



Posłanie
do
Wszystkich Rodaków na Ziemi Polskiej.

Zbrodnicza zmowa i przemoc Rossyi, Pruss i Austryi, pogwałciła najświętsze prawa Boskie i ludzkie, i pozbawiła Polskę bytu politycznego.– Nad cząstkami rozszarpanej Ojczyzny panują obcy i nieprzyjaciele a w różny sposób rządząc, dążą przecież do jednego celu: do zupełnego dokonania zbrodni na naszym narodzie! Rządy ich nad nami są fałszem, niesprawiedliwością, bezprawiem i niewolą. Wydzierają nam ojczystą mowę; sieją nieufności pomiędzy nami kłócąc to włościan z dziedzicami, to chrześcijan z żydami, to rusinów z polakami, a wszyscy przecież jesteśmy dziećmi jednej ziemi, jesteśmy braćmi polakami.– Nie pozwalają rozszerzyć się oświacie. W szkołach używają moskiewskiego lub niemieckiego języka, albo też złego i mączącego umysły wykładu nauk.– Wyższe szkoły, uniwersytety pozamykali, a niższych dla ubogiego ludu zakładać nie pozwalają.– Religię i kapłanów znieważają zuchwale, a przytem ograniczają wolność obrządków i modlitwy.– Odsunąwszy nas od praw słusznych, od urzędów wolnych, chcą nas jeszcze odsunąć od Boga, nie dozwalają modlić się za szczęście Ojczyzny! Niszczą moralność, cnotę, odwagę, a szerzą rozpustę, zniewieściałość i zbytki.– Ścieśnili handel, rzemiosła, ruch swobodny, obarczyli ogromnymi podatkami i prowadzą nas do nędzy i ciemnoty bo nędzny i głupi praw swoich nie zna.– Narzucają nam obcych urzędników, tysiące młodzieży uprowadzają na zatracenie w dalekie strony do swoich wojsk moskiewskich albo niemieckich i tam każą im przelewać krew za obce a nie polskie

Sprawy

Więzienia polityczne i wygnania zapełniają naj-
szlachetniejszemi ludźmi. – Wydzierają majątki, tar-
gają węzły rodzinne i okłamują nas i świat cały.
Nikt nie jest pewien swego życia swobody i mienia
Prześladują ubiór, słowo myśl, nawet uczucia! Ni-
gdzie nie było większej niewoli i nigdzie nie ma
więkrzego bezprawia. – Rządy Rossyi Prus i Austryi
w Polsce są nieustanną zbrodnią, która psuje potęgę
i wolność nawet innych ~~narodów~~. – Wspólność inte-
ressu duszenia nas – robi za ich we wielu razach i jest
węzłem koniecznego między niemi związku w obec
którego wolność europejskich narodów rozwinąć się
a ich bezpieczeństwo utrwalić nie może. – Jakkolwiek
wolność Polski obchodzi całą Europę, przecież na sie-
bie jedynie liczyć możemy i powinniśmy, bo od nas
samych pomyślność i wolność nasza zależy. Pod
ciężkiem jarzmem, podejrzliwym i mściwym nie-
przyjacielem pracować musimy na naszą wolność.
Dlatego to potrzebną nam jest roztropność i umieję-
tność korzystania z zaślepienia rządów, które coraz
bardziej gwałcąc prawa, coraz bardziej obrażając
potrzeby narodu, same sobie upadek gotują. –
Przypomnijcie sobie ostatnie Warszawskie wypadki
i zastanówcie się jawna jedność i siła wzięta była
w nasz naród w chwili najgwałtowniejszej niespra-
wiedliwości rządów. – Mordowanie ludzi bezbronnych
i niestychanych ucisk moskiewskiego rządu, a obok
tego mordowanie prawa i słuszności względem nas
w prawodawczych izbach berlińskich, różne gwałty, na-
dużycia, zakazy, więzienia rabunki narzucanych nam
a obcych rządów, nie potrafiły nas osłabić i stru-
żyć. – Mordy i bezprawia siły i siłą obłąkanego
rozumu zwycięzcy nie mogły ducha narodowego. –
Siłą moralną jaką nam ten duch daje, walczyć mu-
simy i powinniśmy, dopóki sami z sobą nie u-
rządzimy się i przez usiłowania ciche a wytrwałe
nie wyrobimy potęgi materyalnej. Demon–

stracyje

Demonstracyje więc które tylko w pewnych razach
i okolicznościach są potrzebne, kuszenie się na zbrojne
powstanie bez poprzedniego obrachowania się i wyro-
bienia w sobie siły materyjalnej, dzisiaj są przed-
wczesne — Nadejdzie czas zbrojnego wystąpienia
i wtedy, nie mając już kłopotów sami w sobie,
mocni i zgodni a pewni zwycięztwa wystąpimy. —
Teraz z inną bronią wychodzimy na bój z wrogami
Oni mają rządy, prawa niesprawiedliwe, armaty i
bagnety; my mamy Boga, ducha narodowego, po-
trzeby słuszne i przez wszystkich uznane i siłę moralną
jaką Bóg obdarza pokrzywdzonych i prześladowanych. —
Wielka to i potężna siła. — Ona już raz w lu-
tym r. 6. pokonała na jakiś czas wroga. — Rządy
te nie są w stanie pozbawić nas tej siły, lecz broń
mogą jeszcze dzisiaj z rąk wytrącić. —
Z bliznami niezagojonemi z krwią jeszcze nie otartą,
Mieszkańcy Warszawy, wzywamy wszystkich Rodaków
w imię wolności Polski i pomyślności całego Narodu
do zgody i miłości wzajemnej. — Podniesienie
włościan najliczniejszej klassy ludności do stanu
obywatelstwa, rozszerzy podstawy dla idei i pracy
narodowej, wzmocni i uorganizuje kraj i da nam
niespożytą siłę. — Niechaj więc szlachta łączy się
z włościanami, jak bracia z braćmi. To co róż-
niło te obie klassy ludności: ciemnota i pańszczy-
zna, wspólnemi siłami wkrótce zniknąć po-
winny. — Szlachta używając dobrą wolą, spiesznie
choćby z poświęceniem części korzyści materyjalnych
niechaj przeprowadzi oczynszowanie tam gdzie go
jeszcze nie ma, a przez nie dążąc do uwłaszczenia
niechaj zakłada szkoły i uczy włościan, bo dopóki
włościanie nie zostaną obywatelami, dopóty jarzma
ciężyć nam będzie. — Wy zaś włościanie z upo-

ściąg

zbliżajcie się do dziedziców, bo od zgody z niemi
wasze i wszystkich szczęście zależy. – Pan który
włościanina obije skrzywdzi, jak i włościanin któ-
ry słuchając podżegaczy wystąpuje przeciwko pa-
nu są występnemi w obec narodu. Sami
się uczcie, kształćcie wrodzone pojęcie i wzajemnie
objaśniajcie co do naszego położenia powinniśmy. –
Nikomu, staremu i młodemu, bogatemu i mizernemu
od tej pracy usuwać się nie wolno. – Nie wierzcie rzą-
dowi, który ani jednej obietnicy nie dotrzymał i
zawsze nas oszukuje! Odsuwajcie jego namowy
i nie szukajcie pomocy od niego, bo on nam ją
da zatrutą ręką! Processa i spory rozstrzy-
gajcie sami między sobą, a nie szukajcie sądo-
wych uczynienia w sądach i w urzędach. – Gdzie
się tylko rząd dotknie swoją ręką; niechaj znaj-
dzie niechęć i niewiarę. – Jego gwałty, strachy,
pruszczanie, groźby trwożyć nas nie powinny. –
Silni zgodą i miłością osłabimy rząd nienawiścią
i wstrętem, jakim powszechnie zostanie obdarzony
i sprawimy, iż groźb i bezprawia bez własnej szko-
dy, jak to już i teraz po części ma miejsce, wy-
konać nie potrafi. – Gdy włościanie z dziedzicami
złączą się jak dobrzy sąsiedzi i bracia, a z niemi
mieszczanie i rzemieślnicy, będziemy w stanie wszyst-
ko przeprowadzić i zwyciężyć. – Żydzi okazali
polskie uczucia i są także naszymi braćmi. –
są takimi jak i my polakami, chociaż innej
wiary. – Więc i oni z resztą narodu, a naród
z niemi w zgodzie, w braterstwie i w wspólnych
usiłowaniach dla pomyślności i niepodległości
kraju niechaj pracują. Bracia nasi na Litwie
i Rusi, od wieków z Polską dobrowolnie złączeni
niechaj odsuwają namowy moskali i niemców.
usiłujące ich poróżnić z rodakami na Moskwę

w

w Wielko i Mało Polsce mieszkającemi. Wszystkie te ziemie aż do Gdańska są jedną Polską i wszyscy mieszkańcy pomimo różnicy stanu, języka lub wiary są rodakami i Polakami. — Zgoda więc powszechna jedności zupełna, niechaj wszystkich ożywia i będzie celem dla wszystkich! —

Zaczynając od Boga do którego w świątyniach wznosimy modły o oswobodzenie Ojczyzny, — porzucimy zbytki, hulankę i niepotrzebną wesołość. — Czarno ubrani na znak smutku w jakim nas rządy wprowadziły, nośmy ubrania Polskie, nikogo za inne ubrania nie prześladując. —

Kto zna obce języki a mianowicie niemiecki i moskiewski, niechaj nimi nigdy na polskiej ziemi, do żadnego niemca ani moskala nie przemawia. Opinija publiczna mocno i silnie wyrobiona, zastąpi nam brak władzy narodowej. — Ona będzie władzą podtrzymującą tych, którzyby dla egoizmu i interesu materjalnego, poświęcili pożytek narodu. — Ona zmusi i nauczy zapatrywać się na kwestyje społeczne ze stanowiska obywatelskiego i przekona o potrzebie braterskiego postępowania z włościanami. — Ona ureguluje również godnie i właściwie stosunki wszystkich w ogóle i każdego w szczególności tak co do rządu jako i co do dróg rządowych. — Ona wpłynie na prywatne i publiczne każdego postępki, zniszczy stronnictwa i swarliwości — Złych ludzi i splamionych podłem służalstwem u rządów obcych, odsuwajcie od siebie, wypędzajcie ze swego koła. — Niech nie może bezkarnie podlić się szkodzić narodowi i sobie powinni, — Zamiast szukać chleba w wojsku lub w jakiej podłej służbie, niechaj szukają go w rzemiośle w roli w handlu i w innych uczciwych zatrudnieniach. Nie rozrzucajmy grosza na próżno, a chętnie go da-

wajmy

na potrzeby Ojczyzny na wsparcie biednych
na broń, na książkę lub obrazek polski. — Po-
magajmy sobie wzajem i wspierajmy w każdej
potrzebie, a wtedy dojdziemy do mety, którą wro-
gów wypędziemy z kraju. —
Nic od rządu nie spodziewać się, niczego nie
oczekiwać, ze wszystkiego korzystać i zała-
twiać potrzeby kraju, wspólnemi i zgodnemi
siłami, a nauczymy się więcej, gdy czas przyj-
dzie stać na polu bitwy i zwyciężać orężem.
Tą drogą nie szukając sposobów na próżne po-
kuszenia, dojdziemy do szczęścia ogólnego do
Polski wolnej i niepodległej. —
Niech żyje Polska! niech nikt dla Polski
pracy, grosza i życia nie żałuje. —

Mieszkańcy Warszawy

Ogłoszenie z 18 Września 1861

„Przylepiane na rogach ulic po zniszczeniu sklepów
„Wedla piekarza i dwóch innych"

Bracia Rodacy

Gdzież jest nasza żałoba, spokój, wiara i potęga? Patrząc na uliczne bójki na hałasy i wrzawy niegodne wielkiego i nieszczęśliwego Narodu, któżby poznał że to są Polacy płaczący Ojczyzny i pracujący na jej odzyskanie? Te tłumy z przeraźliwemi świstami i pociskami kamieni i błota sąż to synowie Żołnierzy i przyszli nasi obrońcy? O! nie, nie, biada tym co święte uczucie tarzają po rynsztokach i szafują niem na niegodne narodu konwulsyjne ruchy; i biada tym którzy je podniecają, którzy szerzą nienawiść, i podstępnie a chytrze gaszą ducha w słowie i swawoli; czas jest poznać fałszy=
=wych doradców i prowokatorów czas wnijść w siebie i opamiętać się; kraj nie na tłuczeniu okien, nie na świsty nas potrzebuje; kraj nie o to woła i nie tego się domaga ale byśmy w pracy i skupieniu ducha gotowi byli gdy przyjdzie

godzina wielka (i co dziś ostatki sił wy-
-czerpują na szaleństwa dziecinne odpowiedzą
przed przyszłością za zmarnowanie daremne
najpoświętszych uczuć kto Polak prawy ten
powinien uzbroić się w męstwo, w poświęcenie
i czekać i być gotowym, ale nie szerzyć zgubne
szały za które wstydzić się musiemy przed
Europą która nas chce mieć za Naród dojrzały
wierzy w to żeśmy gotowi do męczeństwa ale
nie na uliczne bójki i hałasy – Bracia
strzeżcie się fałszywych proroków i obłąkanych
lub fałszywych poduszczycieli –

Odezwa przed zwołaniem Rad miejskich 7
ogłoszona 18 września w Warszawie 1861.

Nic dziś dla kraju potrzebniejszego nad jedność i zgodę, na nię wszyscy pracować obowiązani jesteśmy, bo im tylko winni być możemy odrodzenie nasze. W chwili tak ważnej jak dzisiejsza, to na-co większość się zgodziła, staje się prawem dla wszystkich_ kto się lekkomyślnie z niego wyłamuje, kraj w przepaść popycha. Dla tego odzywamy się do wszystkich miłujących Ojczyznę, aby nie dali się w uniesieniu zapału, odwieść od tego co ogół uważa jako w danej chwili korzystne.

Mówimy o wyborach do przyszłych rad powiatowych i municypalnych, do których należeć, którémi poczciwie pokierować, aby dały ludzi z odwagą cywilną, rozumem i energią, jest obowiązkiem każdego prawego obywatela.

Nie idzie tu o przyjęcie lub odrzucenie reform, bo wybory do rad nie są reformą dotyczącą naszego bytu politycznego, ale tylko ulepszeniem administracyjném, z którego korzystać, które wypotrzebować powinniśmy. One nas nie uśpią ale dodadzą sił do działania i życia.

Nie dajcie się zatém uwodzić odezwami z gorącej miłości kraju i najszlachetniejszych pobudek płynącémi, ale nie dość pomyślanémi.

Protestacje przeciw tym rozporządzeniom podniosły-by je do znaczenia reform, którego one nie mają, a w oczach świata dałyby nam pozór ludzi nie umiejących korzystać z położenia i politycznie niedojrzałych._

Kraj przedewszystkiem wymaga organizacyi, poznania się, zbliżenia i wspólnej jednolitej choć w różnych kierunkach pracy.

cy. Rady w swym zakresie, nie dają możności szerokiego działania, ale ważnemi się staną, jeśli do nich wybierzemy ludzi silnéj woli, żelaznéj pracy i kraj nad wszystko miłujących. Starajmyż się więc, aby wybory nie tylko przyszły do skutku, ale byśmy wybranych przez nas nie powstydzili się i na nich rachować mogli.

Dziś nie pora na protestacje i słowa, nam czynu, organizacyi i pracy potrzeba. Im przyszłość trudniéjsza, tém krwawiéj ją wypracowywać należy.

Nadewszystko Jedność i Zgoda do świętego celu odrodzenia Ojczyzny! —

 25/IX 1861

Do
Jego Excellencyi Jaśnie Wielmożnego
Jenerała Adjutanta Hr. Lamberta [Karl Karlovic]
p. o Namiestnika Królestwa Polskiego.

Religija Rzymsko Katolicka w Polsce od IX wieków spojo-
na z życiem narodowem była i jest najdroższą spuś-
cizną przodków, niezbędną potrzebą i warunkiem szczę-
ścia krajowego. Podtarczą tej Religii Biskupi i Kapłani
Polscy, spełniając razem duchowne i obywatelskie posługi,
brali udział we wszystkich sprawach Narodu!
Bo Kościół Katolicki w Polsce, czuwając nad całością
i jednością Nauki Chrystusa, oraz nad zbawieniem
dusz wiernych, zostawał w niezachwianej harmonii
z Rządem, wpływał na rozwój cnót obywatelskich,
porządek i pomyślność Krajową. —
Wspierany i szanowany od swych Monarchów i Kró-
lów, używał bez przerwy religijnej swobody i niezależ-
ności, — i wszystko co dziś Kościołowi zostało — jako
Domy Boże, zakłady duchowne, prawa i przywileje,
oraz wpływ i znaczenie u wiernych, jest zabytkiem
ubiegłych czasów, dawnej pobożności i tego świąto-
bliwego uczczenia, na jakie ta instytucyja Boska
zasługuje —
Ale dawne to stanowisko Kościoła razem z utra-
tą bytu politycznego Narodu, upadło. bo mimo
uroczyste zapewnienia że Religija Katolicka będzie
szczególnymi przedmiotem opieki nowego Rządu,
ustawy Kościoła utraciły starożytną powagę, a wol-
ność religijna w najdotkliwszy sposób ścieśnioną
została —
Kodex kar głównych z roku 1847, dekret Królewski
z dnia 6/18 Marca 1817r., prozelityzm na korzyść Re-
ligii prawosławnej, oraz liczne rozporządzenia Rzą-
dowe, przynoszące krzywdę Religii Rzymsko-Ka-
tolickiej i Grecko-Unickiej, stawiają władze Du-
chowne

chowne w niemożności rozwijania dawnego wpływu i działalności. Władza ta, zależna wieraz od samowoli jednego z członków Rządowych, wystawiona na upokarzające odnoszenia się do podrzędnej biurokracji, uważana niekiedy jakoby za narzędzie i jakoby za dykasteryję cywilną do opłakanego przyszła poniżenia.

Podpisani Rządcy Dyecezyi, postawieni na straży Stéj Katolickiej Religii, z obawy strasznej odpowiedzialności przed Sądem Boga za obojętność o chwałę wiary Chrystusa, swobodę Jego Stº Kościoła, oraz obezpieczeństwo i zbawienie dusz wiernych pieczołowitości Naszej powierzonych, błagamy Waszą Excellencyję, abyś jako Namiestnik Królewski, w imieniu naszém, oraz w imieniu całego Duchowieństwa polskiego i wszystkich wiernych, przed Tron Najaśniejszego Cesarza i Króla najpokorniejszą naszą przedstawił prośbę, z tém nadmienieniem, że lubo my albo poprzednicy nasi z obrazą sumienia, z ubliżeniem pasterskiej gorliwości Naszej, przyjmowaliśmy rozporządzenia, urągające świętym prawom Kościoła, dłużej jednak w tak grzesznej obojętności pozostać nie możemy, tém bardziej że już smutne następstwa takiej uległości jawnie okazały się i osobę jednego z Biskupów dotknęły: przeto sumiennym obowiązkiem czujemy zanieść następującą prośbę:—

1º Aby Religii Rzymsko Katolickiej przywrócone zostało dawne jej znaczenie.

2º Aby artykuły Kodexu Karnego: 193, 195, 196, 197, 198, 199, oraz artykuły 200 i 201, prawa o małżeństwie z roku 1836, jako wprost przeciwne wszelkiej tolerancyi uchylone być mogły.

3º Aby rozporządzenia Rządowe, przeciwne zasadom Kościoła Rzymsko-Katolickiego i duchowi Ewangelii, jak zakaz nie przyjmowania

Odo

do spowiedzi tylko osoby znajome z dnia 28 Maja / 9 Czerwca 1860 r.; reskrypt ś. p. Namiestnika Królestwa z dnia 2/14 Lipca 1854 r. wzbraniający Duchownym miewania kazań dogmatycznych, tudzież reskrypt Kom. Rząd. z dnia 14 Listopada 1832 r. w roku bieżącym ponowiony, wzbraniający Biskupom wydawania rozporządzeń na Dyecezye, bez poprzedniego upoważnienia Kom. Rząd.

4° Aby Kom. Rząd. w stosunku swoim do Kościoła ograniczoną była do przedmiotów czysto administracyjnych, nie mieszając się do nabożeństw, processyi, kazań rytuałów i t.p.

5° Aby przy Kom. Rząd. Wyzn. Relig. i Ośw. Publ. postanowiony był wydział duchowny, pod prezydencyą arcy Biskupa i współdziałania Biskupów i kilku wyższych duchownych, dla rozstrzygnienia spraw i interessów Kościoła, oraz osób Duchownych.

6° Aby wolno było Biskupom odbywać synody Dyecezyalne, oraz jubileusze i Missye duchowne.—

7° Aby wakujące katedry biskupie rychło osadzone być mogły Kandydatami przez kapituły obranemi.

8° Aby liczba Alumnów po Seminaryach, oraz liczba zakonników i zakonnic w klasztorach, ograniczoną nie była.

9° Aby fundusze przy zagranicznych Akademiach, do którychby alumni z Kraju wysłani być mogli, przywrócone zostały.

10° Aby w każdej Dyecezyi erygowany był z funduszów suppressyjnych Dom Emerytów, w którym by zasłużeni Kapłani znajdowali przytułek, albo aby z tychże funduszów wyznaczona była emerytura przynajmniej złp 1000 każdemu duchownemu.

11. Aby Instytut X.X. Demerytów na Łysej Górze, stosownie do objawiających się potrzeb, zreorganizowany został, ku czemu Biskupi stosowną myśl przedstawią.

12. Aby Kom. Rząd. Wyz. Reli. i Ośw. Pub. jedynie za

zniesieniem się

zniesieniem się z władzą duchowną rozporządzała fundusza-
mi duchownemi i supressyjnemi i aby takowe wedle bulli
Piussa VII z roku 1818 użyty na uposażenie Katedr, kolle-
giat, Konsystorzów, Seminaryów i Beneficyów.

13° Aby w potrzebach duchownych wolno było władzom Dye-
cezyalnym bezpośrednio znosić się z Stolicą Apostolską.

14° Aby przepisy względem stawiania i restaurowania ko-
ściołów, jako zbyt utrudzające, zniesione zostały.

15° Aby przy spisach funduszów duchownych nowe i stosow-
niejsze zasady postanowione były — a nakoniec

16° Aby duchowni obecnie aresztowani lub wywiezieni po-
wróceni zostali do właściwych swych obowiązków i na
przyszłość bez wiedzy władzy duchownej podobnie
aresztowani nie byli. —

w Warszawie dnia 25 Września 1861 ro.

№ 2168. podpisy:

X. Fijałkowski Arcybisk. Warszawski
X. Wincenty Pieńkowski Bis. Adm. Lubelski
X. Józef Juszyński Bis. Dyec. Sandomier.
X. J. Twarowski B. Suf. Podl. za Bis. Podla.
X. Maciej Majerczak Adm. Dyc. Krakowsk.
X. Tomasz Myśliński Adm. Dyc. Płockiej
X. Choiński Administra. Dyec. Augustow.
X. Walenty Baranowski Bis. Sufr. Lubelski

Adresu tego hr. Lambert nie przyjął, tłomacząc się
Biskupom, że nie ma upoważnienia od Cesarza do
przyjmowania adresów.

Biskupi wróciwszy do domu, posłali Lambertowi
bilety przepraszające go, że, z powodu słabości Arcy-
biskupa, na objad w d. 26 do Lamberta przybyć
nie mogą, na który to objad od 3ch dni zaprosze-
nia im doręczone były.

10

Matki Polskie

Zapraszają na Nabożeństwo za pomyślność Ojczyzny odbyć się mające w Kościele X. X. Dominikanów w Poniedziałek o godzinie 10tej zrana. —

1861

30/9.

Plakat rozlepiany na [illegible] w Wrześniu 1861

Bracia!

Uprasza się o rozpowszechnienie.

11

Kilkakrotnie już zabieraliśmy głos zwracając uwagę Waszą na najważniejsze dla Kraju zadania. Dziś widząc grożące niebezpieczeństwo, czujemy znów gwałtowną potrzebę przemówienia do Was. Gorąco pragnąc jak najprędszego odrodzenia Ojczyzny, dajemy się powodować ludziom, którzy choć pełni młodzieńczego ognia i zapału, nie zdają sobie sprawy z położenia Kraju, i kierując się tylko uczuciem, grzeszą brakiem rozwagi. Wyczerpujemy nadaremnie siły nasze, na zewnętrzne oznaki mające służyć za dowód rozbudzenia naszego ducha narodowego. Objawy uczuć naszych, tak były liczne i tak są powszechne, tak w oczy bijące, że naprawdę nie wymagają dalszych świadectw, ani dla nieprzyjaciół naszych, ani dla Europy. Wiedzą wszyscy do czego dążymy, wie świat cały, że gotowi jesteśmy na wszelkie poświęcenia dla osiągnięcia niezawisłości naszej. Manifestacye też, które dziś przestając być środkiem, stają się celem, nie posuwają ani na krok naprzód sprawy naszej.

29. Listopada był próbą pulsu narodowego.

25, 27. Lutego – 2 Marca, aktem zjednoczenia wyznań i stanów wszystkich.

12. Sierpnia, godłem zacieśnienia węzłów braterskich łączących nas z Litwą. Cząstkowe manifestacye, są wyjątkiem sztucznym, nieprzynoszącym żadnej narodowi korzyści, a niéraz nawet ubliżającym.

powadze i godności ruchu narodowego.

Gdybyśmy jutro podnieść się mogli z orężem w dłoni, postępowanie takie byłoby logiczne. Ale kraj nie jest przygotowany do chwycenia za oręż? nie popychajmy go więc do przedwczesnego wybuchu, w którym bez owocnie wylelibyśmy strumienie najszlachetniejszej krwi naszej. Utrzymajmy się na drodze, którą iść świadomie chyba nieprzyjaciel Ojczyzny dziś radzić może, aby nam siły odebrać i wycieńczonych rzucić na pastwę reakcji. Poczynijmy gromadzić środki dla zapewnienia stanowczego zwycięztwa, sprawie niepodległości! Podwojmy pracować nad podniesieniem potęgi Narodowej!

Niech praca nasza będzie tak poważna i wytrwała, jak poważną i wytrwała jest być winna żałoba, którą się okrył naród cały. Spożytkujmy dla przyszłości naszej tę siłę ducha przed którą się w[illegible] zgięły bagnety moskiewskie.

Pracujmy nad doprowadzeniem wszystkich klas narodu, do jedności w uczuciach do jedności w działaniu! Przeprowadzmy uwłaszczenie włościan i usuńmy wszelkie przyczyny niezgody między właścicielem większym a małym, starajmy się zlać ludność żydowską w jedną narodową całość z resztą ludności krajowej. Pracujmy nad podniesieniem naszej potęgi moralnej. Szerzmy oświatę między ludem, budzmy w nim tradycye Polską,

wpajajmy weń zamiłowanie do historyi naszej,
i do pamiątek narodowych. Mnóżmy intelligencyę
Krajową kształcąc młodzież na ludzi znakomi=
tych we wszystkich zawodach. Ogarnijmy admini=
strację Kraju i spożytkujmy ją w celach Krajo
wych. Królestwo Kongresowe niech się stanie og=
niskiem, z którego życie rozchodzić się będzie na
wszystkie części Polski, w którem znajdą one po=
moc i poparcie na drodze Narodowego rozwoju.

Nie trwońmy ukochani Bracia nasi najsilniejsze
go ognia miłości Ojczyzny na bezcelowe manifestacyę
użyjmy go na oparcie się nieprzyjacielowi, na każdym
kroku, w każdym położeniu. Odwagą cywilną,
pracą ciągłą, indywidualną i zbiorową, stwo=
rzymy potęgę nie do pokonania. Takim idąc szla=
kiem co dzień będziemy silniejsi, co dzień bliżsi
celu gorących życzeń naszych, a gdy wybije godzi=
na, wówczas Bracia niebezimiennie ale jawnie
i otwarcie powołamy Was do walki. roku 1861.

Wydz. Rządz. Stanu 1861

13

Głos narodu do sędziów

W życiu narodów i w życiu pojedynczych ludzi, bywają chwile ważne, stanowcze, rozstrzygające ich moralną wartość, ich prawo do bytu, do czci, do sympatyi współczesnych. - Cnoty domowe; cnoty powszednie niewystarczają wtedy ani ludziom ani narodom, potrzeba im przedewszystkiem cnót obywatelskich, pracy i poświęcenia nie dla karyery, lecz dla idei, dla prawdy ~~dla~~ i sprawiedliwości. - W takich chwilach można jedynie kosztem wielkich ofiar, to prawo do bytu do czci udowodnić i moralną wartość okazać. - Taką epoką doświadczenia, pracy, czuwania, ofiary i poświęcenia osobistego, jest dla nas czas obecny. - Wszyscy to czujemy, lecz nie wszyscy mamy cywilną odwagę wypełnienia obowiązków, tam zwłaszcza, gdzie je wypełnić należy, z narażeniem pewnych dogodności osobistych i korzyści materyalnych, przeważnie na głos sumienia wzywających. - Wiemy że władza używa środków demoralizujących dla zjednania sobie urzędników, lecz i to wiemy, że dostojeństwa, ranga i krzyże moskiewskie, już dawno wyrzuciła opinia, na śmiecisko politycznych grzechów, że te godności nigdy nie jednały Polakom, ani czci u swoich, ani poważania u cudzoziemców, a tembardziej w obecnych okolicznościach, stanowczo potępiających ubieganie się o tak niezaszczytne zaszczyty.

Zwracamy tu uwagę, że obowiązki rodzinne z obowiązkami obywatelskiemi tak ściśle się łączą, że nie pojmujemy jak zdrajca kraju, jak zły obywatel

może dobrym być ojcem, kiedy nie myśli o tem, jaką dzieciom swoim moralną i polityczną zostawi spuściznę. - Bo któryż ojciec chciałby synowi swojemu zostawić tak zhańbione nazwisko jak Krasińskiego Wincentego, Pohlępowskiego, Tań-skiego, Brzozowskiego, Bielskiego, Tafiłowskiego, Podwysockie-go itp. któryżby syn nie wyparł się takiego Ojca i takiego nazwiska.

Panowie! jeżeli nie kochacie Ojczyzny waszej, to może kochacie dzieci swoje, baczcież na to aby one kiedyś pa-mięci waszej nie złorzeczyły, w wielkiej i świętej sprawie jaką dziś bezbronny naród Polski wytacza przed sąd Boga i historyi, niechaj każdy Polak stanie jako Rycerz i Oby-watel, świadcząc wszędzie i odważnie i poważnie za prawem przeciwko bezprawiom. - Uwagi powyższe od-dajemy pod rozbiór sumienia starszym w hierarchii Sądownictwa Polskiego, zalecając im baczność wobec za-stawionych na ich uczciwość sideł przez P. Dyrektora Sprawiedliwości, który prawo i Sądownictwo znieważyć usiłuje, zamieniając stróżów prawa i obrońców sprawiedliwości w bierne narzędzia despotyzmu Car-skiego. - Wiadomo całemu krajowi jak haniebną ode-grał rolę P. Tafiłowski w sprawie studentów obwinio-nych o wyrzucenie szlachet. - Wiadomo również jak postąpili sędziowie w sprawie uwięzionych niewinnie po 8 kwietnia wchodzimy. - Na pięciu sędziów stano-wiących komplet Sądu Apellacyjnego - dwóch tylko

O.O. Łaba Jan i Witkowski Tomasz stanęli po stronie Spra-
wiedliwości i utrzymywali że więźniowie zwolnieni
odpowiadać powinni na czynione im zarzuty, lecz zo-
stali przegłosowani przez trzech innych O.O. Jakóba
Strzeszewskiego Prezesa Sądu, Boguckiego Wiktora i Po-
trzeborowskiego Franciszka Sędziów który zamysł p. Dy-
rektora Sprawiedliwości oświadczyli się za pozostawie-
niem więźniów w ochodlinie. — Ostrzegamy tych że Sąd
opinii publicznej wstrzymuje się jeszcze z wydaniem
na nich ostatecznego wyroku, wyrok ten będzie nie-
odwołalny, a jeśli skaże ich na utratę czci i obywa-
telstwa, to tych żaden ukaz Cesarski powrócić im nie
zdoła. —

Przypomnijcie sobie Panowie wiekopomnej pamięci Prezesa
Sądu Sejmowego Adama Bielińskiego, tego Patrona Są-
downictwa i Obrońcy Sprawiedliwości. — Przypomnijcie
sobie piękne jego słowa wyrzekone do znanego z dzikości
i okrucieństwa W. Księcia Konstantego, który chciał na nim
pogróżkami wymódz wyrok potępiający, na ówczesnych
więźniów stanu: —

„Nogi moje już w grobie, na ręce możesz Wasza książęca dłoń
„włożyć kajdany, ale sumienie moje do Boga należy.”

Klatwa na Gorczakowa 1861 r.

I ty, co cię naród swem obrońca mienił
Ty, coś swe piękne imię na zbójcę zamienił
Nie pomnąc, jak od wszystkich byłeś szanowany
Morderco! zbrodniarzu! Polską krwią zbryzgany
Próżno się na nas miota twa nienawiść wściekła
Próżno wzywasz twe siostry, krwawe jędze piekła
Próżno zarażasz ziemię twym wszetecznym jadem
Próżno się uniewinniasz przed biednym narodem;
Już cię wiecznej niesławy objęła pomroka
Wkrótce może rozpryśnie twa brzydka posoka
Lepiej gdzie nie ma ludzi, gdzie gad tylko chodzi
Bo ropa twoja same potwory wyrodzi. —
Nie ma dziś w świecie równego tobie szermierza,
Coby, jak ty, był godzien stryczka i pręgierza.
Powiedz! czy w twoich piersiach serce wtedy biło?
Czy słońce twym człowieczym oczom nie świeciło?
Gdyś na lud się modlący wydał wyrok śmierci
Gdy czerkies niemowlęta rozdzierał na ćwierci
Gdy ciała męczenników o kamień rozprysły
A wleczone na stryczkach, wrzucano do Wisły.
Jeszcze drgały oczy pomroką zaćmione,
Raz jeszcze na rodzinną obracały stronę;
Nie chciałeś by ich ziemia ojczysta pokryła
By ich mogiłę wolna trawa zieleniła,
Wypiastowana braćmi jednej matki synów
Bo nie chciałeś mieć świadków twoich niecnych
czynów
Niechaj ci we dnie i w nocy jęk zabitych dzwoni

Niech Bóg, zemsty, znak hańby wyciśnie na skroni
Niechaj każdy twój pokarm ich krwią będzie zlany
Każdy napój ze łzami ich matek zmięszany.—
Bodajbyś wiecznie konał w okropnej katuszy
A wiecznie nie mógł oddać potępionej duszy.
Bodajby sęp żarłoczny szarpał twe wnętrzności
Bodajby ogień piekła trawił twoje kości.—
Bodajby ziemia przyjąć twoich zwłok nie chciała
Lecz gromada psów wściekłych one rozszarpała.
Bodajby twoje plemię z szatana poczęte
Miało piętno na czole twą krwią wyciśnięte.
Bodajby — lecz słów braknie w przekleństwach dla ciebie
Zbrodniarzu, pomnij! na to, że jest P. Bóg w niebie
On słyszy jęki sierot i ludu wołanie
A ciebie wraz z twym carem na ziemi nie stanie.—

Finis.—

Protokół Duchowieństwa Polskiego

Działo się na Zebraniu Duchowieństwa Korony Polskiej w Województwie Sandomierskim dnia 29. Października 1862 r.

W obecnym stanie rzeczy, wróg utraca swoje żywotne siły, bez głowy jego despotyzmu hydra sama siebie połyka i trawi; gliniany ten kolos, coraz bardziej chwieje się i rozpada, oręż jego niesolidarne, państwo wymagane ludu. — W łonie swojem Unity tający od dawna wszelkie już zarody społecznych chorób, — utrzymywał się tylko przy życiu gwałtem, wysileń swego Szatańskiego Rządu, aż despotyzm, wnik jego prawie do szczętu zgangrenował mu, ogromnemu upiora straszy tylko słabe i dziecinne umysły, a jego naprzeciw nia kilkowiekowej tyranii samem nadmiarem i duchem Czasu, już pęka i nowy stan rzeczy zwiastuje. — Sądzimy więc że wśród tem różnonarodnem zamieszaniu życiowdowo wroga, wschodzi dla nas, promienna jutrzenka przyszłości, nowa swe rzuci światło na zbolałą ukochaną Ojczyznę naszą — pogrążoną stu letnim ciężkim letargu. Zaiste kto kolwiek się przypatrzył głuchemu wrzeniu ludu, kto się przypatrzył tej fermentacji jako się wyrabiają, bezczelność Moskiewskiego rządu, odbywa i grozi mu, złamaniem istniejącego porządku, ten, napewno z danych oparty nie mylnym zwiastunem być może, że wróg nasz, którego konwulsyjne porywa, drgania nie długo swe zakończy szatańskie życie, by się z jego popiołów jak feniks nowy porządek rzeczy narodził. —

Duchowieństwo, którego powołanie jest przyszłościowe, spełniając zawsze obowiązki opiekuna i stróża Narodu, aby od niego oddalić nieszczęścia które zawsze bywają by nie ponawiać napróżno niezliczonych Ofiar, i nie popychać kraju w oraz nierówne pęta ciężkiej niewoli, by nie zniszczyć powstania opartego na stałych zasadach. — Duchowieństwo dzisiaj już pełnym wystąpuje działaniem Sumienie, bo zbadowany Lud posiada tę niewzruszoną pewność, że Ojczyzna nasza złączoną wspólnemi siły z podziałów ucisku wroga wolną być musi. —

Dlatego w imieniu Dobra Religii i Ojczyzny, dla wzajemnego porozumienia się, względem wspólnego jedno zgodnego, i do Celu wiodących środków, środków Duchowieństwa, reprezentowane z Korony Polskiej zgromadziło się na wolne zebranie, w Województwie Sandomierskim i jedno zgodnie uchwaliło co następuje. —

1o. Ponieważ dotychczas, na polu zbawienia Ojczyzny, dwa czynniki się mieniają jedno tak zwany Dyrekcyja, wojska, mający na Celu, pewne działania jako to, oświatę ludu, Zaprowadzenie szkółek, organizowanie Włościan, tymczasowe, wyrzykiwanie i opodatkowanie tak i dobrodziejstw Moskiewskiego rządu, nakoniec Narodu, a przy tem a przy tem nie ograniczone.

wy-

-wyciskiwanie, przyciążnych do uniesienia iarzma obcej zwierzchności i t.d. —
Drugi zaś tak zwany Komitet Centralny Narodowy i stronnictwo ruchu,
który prościej i pewniej idzie do Celu, przez czynne powstanie i osiągnięcie
doprowadzi Ojczyzny, całego ludu, za pośrednictwem natychmiastowego
nadania, praw i uczynieniu, rozlicznych dobrodziejstw i szczególnych [illegible]
ukończenia tego ludu, Duchowieństwo Dyecezyi Sandomirskiej wysłało
pośród siebie trzech kapłanów Mężów zupełnego zaufania do Stołecznego
Miasta Warszawy, który zbadawszy na gruncie te dwa czynniki ich zasady
środki i przygotowania, o dniu dzisiejszym, wobec i na zebraniu ~~Dzieka~~=
Duchowieństwa Korony Polskiej, przystąpiło do wysłuchania Relacyi wysłań=
ców, swoich uczynkiem, czego, poprzedziwszy do gruntu krytyki, wyjaśni=
nia i bezstronne rozebrawszy obok tych czynników praw, zasoby i siły
iednozgodnie uchwaliło by odłączyć się od strony mętnej Dyrekcyi woj=
skiej, iako nie chwiejącego się pewnych nie uznanych zasad, i od=
wlekającego zbawienie Ojczyzny na długie lata a na to miejsce przy=
stąpić do działania K.C.N. Jakoż Duchowieństwo mocą więk=
szego Dyrekcyą wojską opuszcza, a łączy się z sprawą K.C.N. —
2o. Duchowieństwo przyjmuje program K.C.N. w zupełnej całości uważając
sobie iedynie tylko nie nie czynić ani propagować Co by się sprzeci=
wiało wolności prawom, i swobodom, Świętej Wiary Rzymsko Katolickiej
3o. Dla silniejszej ołącznej obrony wystąpienia gdzie wypada w sprawie
narodowej — łączy się wogół działań K.C.N. i czynności swe, pod wy=
raźny kierunek tegoż poddaje. —
4o. Dlatego naczelnego ogólnego kierunku stanie ieden Kapłan tak zwany=
mąż zaufania w każdej Dyecezyi tworzyć się będzie, oddanym
razie, z Wojewódzkiem K.C.N. Mężowi zaufania do boku będą=
kapłani, po iednym z Dekanatu, każdego, który bezwzględnie i pod=
ściśłą kontrolą mają spełniać rozkazy kapłana Dyecezyalnego. —
5o. Zebrane Duchowieństwo przyrzeka posłuszeństwo wydanym iuż i wy=
dać się mającym, poleceniom, K.C.N. / salvis juribus Ecclesiae /.
6o. Tak uchwalonej i przyiętej organizacyi ~~wy~~ powinien być posłuszny
każdy kapłan, iakiego bądź Stopnia i godności w Hierarchii
kościelnej, a od posłuszeństwa ścisłej pracy i nay czynniejszego spełnienia
wszelkich zleceń, nie ma nikogo uwalniać ani bojaźń ani wzgląd
ani nadzieja, bytu materialnego, ani też pozorów wszelkiego rodzaju. —
7o. Ponieważ w duchowieństwie wielu iest chwiejących się lub nie mających
odwagi Cywilnej zobopólna, więc kontrolla, i nieustanne Czuwanie
nad

nad proną dla Zbawienia Ojczyzny nad każdem poiedynczo zaprowadzone, będą. —

8.° Duchowieństwo zaś ma każde raz swoje tak zorganizowane Duchowieństwo tak, zorganizowane, że bowiązane iest do ... składek iakie nakaż dego przez naznaczone, będą przez Męża Dyecezyalnego Zapośrednictwem Dekanalnych. —

9.° Duchowieństwo powinno na każde wezwanie zebranie odbierać przysięgi od przystępujących do Robót K.C.N. a to tyle razy ile wezwane będzie. —

10.° Namocy Organizacyi każdy duchowny, obowiązany iest, pod najściślejszą odpowiedzialnością tak przed władzą duchowną iako też Dyrektorią Narodową spełniać wszelkie obowiązki i rozkazy znaj większą pilnością. —

11.° Otak na tej mocy Organizacyi i połączenia się Duchowieństwa Korony Polskiej z K.C.N. zawiadamia się Duchowieństwo Dyrekcyja, iwojska składać moralny wynik i [illegible] bratnie by iteż Dyrekcyja dopraé K.C.N. bez względu nie przystąpić chciała. —

12.° Ponieważ duchowieństwo wyznaje zasadę że zbawienie Ojczyzny wnaj w [illegible] społeczeństwa wartości spoczywa, Duchowieństwo bierze odtąd pod swoje opiekę prawo ludu i pobliżenie wyświęcenie będzie tam gdzie prawo ludu pogwałcone będą. — Odtąd więc żaden iuż wcik włościan, żadne, do tych czasowe, nadużycia umyślnie mogą ten więcej że Duchowieństwo Solidarnie ten obowiązek praw ludu, na siebie przyięło ponieważ wpływ Duchowieństwa X na włościan, pijaństwem ludu, paraliżowany będzie, Mężowie Zaufania Dyecezalni swoim przedstawieniem, wpływa na K.C.N. by wszystkie gorzelnie, ogólną uchwałą do wyjaśnienia Ojczyzny, zamknąć rozkazał tak wnowo mowaną Organizacyą w ogółach i szczegółach swoich uchwaliło i jednozgodnie przyięło Duchowieństwo Korony Polskiej Reprezentowane przez swoich wysłańców na dzisiejszym tutaj zebraniu obecnych, Duchowieństwo Dyecezyi Sandomierskiej wimieniu pod klatwą świętej sprawy Ojczyzny, wzywa wszelkie Duchowieństwa wszystkich prowincyi Całości kraju, i koronę Polską składających iżby każdy wswoim obrębie małych miast, i bez straty Czasu, przystąpiło do zorganizowania się, ok celem jak najściślej iego spełnienia tak programatu iako też wszczegółach rozporządzeń i poleceń K.C.N. —

Mąż Zaufania Dyecezyi Sandomierskiej, wzywa obecnych natem zebraniu, wybrańców innych Dyecezyi aby zapowrotem wszystkim czasie zebrały się na podobne posiedzenie Dyecezyjan swoich przyięli Organizacyi, i aktu ten do [illegible] K.C.N. przez pośrednictwo Wojewódzkiego iako też zawiadomili o tem Męża Zaufania Dyecezyi Sandomierskiej. —

do Radców Powiatowych i Miejskich. —

Zważywszy. —

1º. Że istnienie Rad Powiatowych i Miejskich, jest przeciwne dobru Ojczyzny bo Inicyatywa wszelkiej tego rodzaju narady od wroga, Moskiewskiego wychodząca nie może mieć na celu polepszenia i Instytucyi naszych i że się tak wyrazim jest tylko, narzędziem na osłabienie naszych sił i czynnej pracy narodu. —

2º. Że te rady głównie w celu oczynszowania Włościan ustanowione nie mają zatem względnie dotąd od Rządu, poparcia a przyszłość choćiażby i miały rozdmuchną tylko nienawiść ludu do Szlachty. —

3º. Że świeżo zarządzony pobór wojskowy, pod wyjątkowemi warunkami i pewną tylko Część narodu, dotykający jest klęską kraju, i stanowi w nas przeświadczenie że wróg i Rząd, Rady powiatowe, i miejskie, do swoich tylko Celów, używa, a prawo na danej radzie Stanu, jawnym Czynem, gwałci i opinię rad powiatowych bez względu pominąwszy. Z tych przeto powodów całe Duchowieństwo Korony Polskiej Dyecezyi jako W.C.N. w Dzienniku Ruchu N 6. objawił za stosowną uważać iż także nie podobne Rady wzywa aby się po odebraniu niniejszego, nominacyi zrzekły natychmiast, bo żadna tutaj władza jako dogodna Celom wrogiego Rządu, mieć nie może, Członkowie Rad nie powinni dźwigać dla Zaborcy zdrowia, lub tym podobnych względów, też zebrawszy się na siedzeniu przyjacielskim zamieściwszy w protokule, swoim nadużycia Rządów, i zaprotestowawszy tym i innym nadużyciom, zażądają zbiorowej dymisyi, a każdy do tych osób Radca w braku Cywilnej odwagi, stchórzający pojedynczo lub innemi drogami wycofania się, za zdrajcę kraju uważany będzie. —

dnia 29. Paźdz 1862 r.

Na list Kochanego Pana, na wyrazy boleści, na tęskne
wyczekiwanie i na zmiękczenie, próżno rozżalona myśl mo-
ja szukałaby odpowiedzi i pociechy, gdyby Bóg łaskawy nie
był nawiedził żałoby serca mojego wielką radością.

Słuchajcie, drodzy Bracia, i wierzcie: iż to co piszę jest Świętą
Prawdą, na którą, kładąc rękę na Ewangelii jako Polka przysięgam.

Od kilku tygodni, do Dworu nas niewzywano: przez ten czas wyszedł
w Monitorze Artykuł o którym i Pan z żałością piszesz. – Odezwa
Cesarza zdziwiła mię; mowa niezgodna z tem, co mi nie raz
mówił, gorzko zachwiała we mnie ufność moją. – Było to chwi-
lowe wprawdzie, bo po namyśle, lepsze poszepty przeczucia, uczy-
niły znowu mnie nie wzruszoną w nadziei; pomogły temu po-
pogłoski krążące w kółku żyrliwem naszej narodowości, dodam
zapewnienie Xięcia Napoleona gorącego przyjaciela sprawy naszej. –

W zeszły piątek wezwano nas do dworu, wieczory stawiłyśmy
się na to zaproszenie gromadzące nieliczne grono do mniejszych
apartamentów Cesarzowej, gdzie grano komedyę. – W tem wybranem
towarzystwie dworskiem znajdowali się Ministrowie, Ambasadorowie,
Naczelnicy Główni Wojska Marszałkowie, Dyplomaci, i Wielkie Damy. –
U drzwi powitała nas Cesarzowa, a serdecznie uścisnąwszy obie ręce
moje, dziękowała mi za książkę „Miesiąc Maryi„ którą Jéj w Imieniu
Xięży Emigrantów ofiarowałam. – Przy téj książce był list skreślony
pod wrażeniem ciężkiego smutku z prośbą o współczucie dla nas. –
Na ten list mój w Jéj oczach czytałam odpowiedź. – Serdeczne słowa
Cesarzowéj podobały mnie się, okazują one ile Ją zajmują nasze
nieszczęścia. – Książe Bacciochi usadowił nas w pierwszym rzędzie
za Cesarską familią, która zajęła niebawem swoje miejsca. –
Xiężna Klotylda serdeczne uśmiechy posełała ku mnie, gdyż Córka
Emanuela jest wyłączną naszą opiekunką. Wszedł i Cesarz ukłon
Jego ku mnie był pełen poważnego smutku. – Oczy Kisielewa
obejrzały strój mój żałobny, czułam zwróconą na siebie uwagę
i w głębi ducha nie przestawałam się myślą odnosić do Boga. –
Po komedyi przeszliśmy do innéj Sali, rozmawiałam z Osobami na-
leżącemi do różnych Ministerstw i krajów, każdy miał dla mnie do-
dające otuchy słowa; – W tém rozstąpił się tłum zalegający mały
Salon Cesarzowéj, i wszedł Cesarz; koło ogromne roztoczyło się przed
nim, rzucił okiem w moją stronę, a zamieniwszy słów kilka z po-
ważną jakąś Damą, wziął szklankę ponczu z tacy niesionéj przez
sługęcego, a wzniósłszy ją z lekka uśmiechnął się do mnie skinął
powoli głową i wypiłył ją, – ten zimny toast pełen powagi
zdawał się ofiarowanym ku spełnieniu życzeń moich. – „takie
toasta są w zwyczajach Angielskich,„ – Spojrzano na mnie czy

tę łaskę Cesarską; jam tylko skinieniem głowy zdaleka na
nią odpowiedziała. — Zbliżył się wtedy, a wyciągnąwszy rękę,
uścisnął moją, długo z Ojcowskiem, że tak powiem współczuciem.
Ja byłam wzruszona, jak kobieta, w obec kraju, w obec uczuć
Polskich, zamarły we mnie uczucia. — Stałam uzbrojona w
całą powagę Ojczyzny; — i jako Polka drżałam z natężenia
umysłu ku temu, co mogło służyć i poprzeć sprawę narodową
Ponieważ Cesarz z Damami rzadko mówi, a z dziewczętami
nigdy, oczy wszystkich zwróciły się na mnie. — Ciekawość
czytała na mojem czole; to też dla tego nie chciałam, żaby
myślano że uginam to czoło, Och! nie czułam się dumną
i zdawało mi się, że najszczęśliwsze narodowości są niczem w poró-
wnaniu z narodowością polską ukoronowaną z łez męczeńskich
Oto nasza rozmowa mniej więcej dosłowna, Zaręczam. —

„Jestem szczęśliwy widzieć Panią, zostajesz Pani jeszcze jakiś czas
„w Paryżu. — "

„Tak Najj: Panie jeszcze dwa miesiące, gdyż to nie jest czas
„powrotu do kraju. —

„O tak do kraju chciałem o niem mówić z Panią, byłaś
„Pani tam w czasie zamieszek? czy Pani uważałaś tę godną
„podziwienia jedność która się wszędzie objawiała. —

„Najjaś: Panie długi to już czas jak do tego wszystkiego
„przygotowują się, cierpliwość ma swoje granicę, a te granice są
„jasne, my nie chcemy już dłużej jarzma. —

„Niestety chwila jest źle wybraną, chociaż przewidywałem
„to co się stało ale zapewniam Panią, że nie sądziłem aby
„tak prędko nastąpiło. — powtórzę ~~P~~ Pani to co Pani w roku
„zeszłym mówiłem, Straciliście najpiękniejszą sposobność a tą
„sposobnością była wojna Krymska bylibyście już dotąd wolni. —

„Najja: Panie wielkie chwile Narodów sam Bóg na zegarze Swo-
„jej woli znaczy, a to coś Naj: Pan wówczas chciał zrobić dla Polski
„możesz jeszcze uczynić i dzisiaj. —

„Niestety w tej chwili mogę Panią zapewnić że ważne po-
„lityczne wypadki w Europie sprzeciwiają się temu. —

„Najj: Panie, Polska nieposunęła by się nigdy do tego ażeby miała
„żebrać krwi Francyi, ma ona na Swoją obronę 25 milionów
„piersi własnych ~~synów~~ Swych dzieci, my nie żądamy
„Najj: Panie jak tylko współczucia. —

„Mego współczucia, a któż o nim wątpi, ono leży we
„Francyi i w moich osobistych uczuciach. —

„Jednakże Najj: Panie Artykuł w Monitorze wywołał naj-
„smutniejsze wrażenie w Polsce. — Artykuł ten zdaje się być

„więcej Burboński jak Napoleoński.—
„O jestem Napoleonem całą duszą moją i jedynem życzeniem
„mojem jest aby nikt o tem nie wątpił.
„A więc Najj: Panie jesteśmy chyba zaślepieni, pragnęłabym
„tego a jednak wyznaję że wierzymy jeszcze w Najjaśniejszego
„Pana, jak się wierzy w Najwyższą Istotę, wbrew wszystkiego i
„przeciw wszystkiemu.
„Wierzycie we mnie! pojmuję żywo co znaczą słowa Pani
„i nic więcej nie żądam, jak tylko wiary we mnie.—
„Najj: Panie nic nam nie wydrze nadziei jaką Bóg
„natchnął nasze serca, z tą właśnie wiarą ocaleni będziemy,
„dodajcie tylko do tego poparcie wielkich narodów a Polska wolną
„zostanie.—
„Gorąco żądam tego dla Was.—
„A jednak Najj: Panie nie chcesz powiedzieć tego otwarcie.—
„Nie mogę przysięgam Pani na to, potrzebuję Rossyi do trakta-
„tu bardzo ważnego, a który jestem w gotowości podpisać z powo-
„dów jakie młoda wyobraźnia Pani z trudnością by przyświadczyła
„Jakto Najja: Panie i nie wahasz się podać swej dłoni, dłoni
„tak szlachetnej Mocarstwu zbroczonemu krwią i zhańbionemu.
„O nie odzywiaj Pani mojej nienawiści ku Rossyi, postępuję drogą
„wytkniętą przez politykę.— w tej chwili niestety nie mogę nic dla was
„uczynić, i powtarzam to Pani.—
„A ja Najj: Panie powtarzam Ci również, że nic nas nie
„rozdzieli od nadziei naszej.
„Dobrze więc miejcie, miejcie nadzieję, a ja ją poprę.
„Najj: Panie uprzedzam Cię że to jedno słowo pospieszę przesłać
„moim rodakom.
„Dobrze Pani powiedz im iż Nadzieja i Wiara prowadzą
„daleko..... ta suknia czarna którą Pani nosisz jest narodowa
„Żałoba nie prawdaż?
„Tak Najja: Panie.
„Pięknie to, nieprzerwanie manifestować tym ubiorem boleść,
„ale pozwól Pani sobie powiedzieć, że jest w tem cokolwiek i zalotności.
„O Najj: Panie, daleką jest ona w tej chwili od mej myśli.
„Wszystko to jedno ta żałoba Panią odzywia i dowodzi odwagi
„opinii Pani.
„Ja idę w ślady wszystkich Polek Najj: Panie.
„Wyobraźnia więc Pani jest zawsze ku Polsce, i nie ma żadnej z
„strony Wielkiego świata dystrakcyi któraby myśl Pani oder-
„wała od Świętego celu Ojczyzny.
„O Najj: Panie miłość Ojczyzny to Gwiazda jaśniejąca w sercu
„Jesteś Pani szlachetną Istotą.
„Dziękuję Najjaśniejszy Panie ale racz pamiętać że Naród
„szlachetnych składzie w Tobie nadzieję swoje.

„Odpowiem na to że następstwa polityki są bardzo często
„zmienne i nieprzewidziane.
Co powiedziawszy ścisnął moją rękę i odszedł dalej. – Łaska Cesar-
ska zawsze przyciąga dworaków magnesem do Osoby na którą
się zlewa. – Otoczono mnie starano się wybadać, ale ja mówiłam
tylko że zawsze jest uprzejmym dla mnie Cesarz i t. d.
Niebawem znalazł się koło mnie Pan de Persigny, po wszystkich
Kadzidłach pochlebstw, których końca niecierpliwie oczekiwałam, szepnął
mi z cicha: „Pani mówiłaś do Cesarza o Polsce, wszak prawda?
ja to na twarzy Pani wyczytałem". – Mówiłam była odpowiedź
moja i mówiłam śmiało. – Dobrześ Pani zrobiła nie mogę
dość tego pochwalić; słowa prawdy i uczucia wielką mają moc
w sobie." – A Pan Hrabia nie masz mi nic do powiedzenia pocie-
szającego? Nie widziszże w swojej głębokiej dyplomatycznej głowie
końca świetnego sprawy Polski? –
Zamyślił się P. Persigny i spojrzał mi w oczy. – W oczach
moich była łza świeża wywołana słowami Cesarza, a którą
wewnętrzne wzruszenie zrodziło.... łzie łzie Polskiej nie mógł
widać Minister odmówić ważnej bardzo ważnej tajemnicy Rządo-
wej i złożył ją z ufnością w mój umysł.
Strach aby ten list nie był przejęty wstrzymuje moją
chęć serdeczną podzielenia z Wami Bracia tego co wiem, i rozda-
nia między Was każdego listku z owej gałązki nadziei. –
Przyjazd Rosyi z Francyą już mniej mnie przeraża. Nie-
bawem Europa wstrząśnie się z letargu, i my obudzim się dla
szczęścia.
Z wielkiej burzy Świata wypadnie grom. Ten grom będzie
Wolność Słowiańska od Bałtyku do morza Czarnego! –
Co do publicznych, to te oddają nam największe przysługi.
Pan de la Sare pisze historyę Warszawy to stary Autor
i wiele szanowany. – Między Senatorami tutejszemi panuje
pewność o naszem przyszłem istnieniu. Proroctwa wiele
a wszystkie nam w darze niosą obietnice radości.
Co do mnie wierzę najmocniej i niezachwianiej przez dyplo-
macyą serca, że Polska być musi! – Dochodzą mnie tu cza-
sami listy brzemienne rzewnie pisane, które rozdzieją mnie nie
pomału. Bogu codziennie dziękuję, iż raczył dać mi miłość
ludzką. – Prawda iż jeszcze niczem Ojczyźnie się nie przy-
służyłam bardzo ważnem, ale chęci gorące są, Bóg je widzi. –
Święta młodzież nasza z powodu zamkniętych szkół na łonie
rodziny szuje wpływów moralnych dla przekonania,
co dzieci wszelkiej warstwy mogą. –

Odebrałem od N. R. G. rubli srebrnych 50 wyraźnie pięćdziesiąt dla jednego wysłania.

d. 22 lutego 1863 [illegible]

L.______ Kraków dnia 1863 r.

ŁAWA GŁÓWNA KRAKOWSKA.

Poświadcza się że na potrzeby
Oddziału wychodzącego pod
dowództwem Majora Waligór-
skiego odebrała od Rady Na-
czelnej Galicyjskiej Rubli
srebrnych banknotami ośm-
set (800.-) —

Kraków d. 26 Lut. 1863.





Rodacy!

Strasznemi gwałtami i uciskiem Rządu Moskiewskiego wywołaną walkę rozpoczęli w Imię Boże najgorętsi Synowie Polski z odwiecznym wrogiem Wolności i Oświaty, z najazdem Moskiewskim ciemiężącym nasz Naród, a rozpoczęli ją aby wywalczyć Wolność i Niepodległość Ojczyzny.–

Mimo najniekorzystniejszych okoliczności w wśród których wróg nasz nadmiarem ucisku spowodował wybuch walki orężnej, bój ten rozpoczęty z gołemi rękami przeciw licznym armiom moskiewskim, nie tylko trwa już dwa miesiące blizko, na wielkiej przestrzeni kraju naszego, lecz wzrasta i rozwija się dzięki energii i duchowi poświęcenia, jakim tchnie cały Naród, który postanowił być wolnym, lub zginąć. Krew polska płynie strumieniami na polu bitew nieprzeliczonych, leje się także po ulicach miast i sioł naszych, które Azyatyc-

ki najezdca w perzynę obraca ludność ich bezbronną mordując i resztki ich mienia na pastwę łupieży rozwścieklonego żołnierza oddając.–

Wobec tej walki śmiertelnej, wobec rzezi rabunku i pożogi któremi wróg nasz znaczy swój pochód, z boleścią widzi Polska obok największego poświęcenia i zapału tysięcy Synów swoich, brak jawnego i ześrodkowanego kierunku, któryby wydobytym siłom marnować się nie pozwalał, a uśpione dotychczas rozbudził. Położenie rzeczy, i rodzaj wojny dotychczasowej sprawił że okrom obozów powstańczych nie masz miejsca na ziemi Ojczystej, gdzieby taki jawny i ześrodkowany Rząd Naczelny mógł stanąć i to jest powód dlaczego tajny Rząd tymczasowy z dawnego Komitetu Centralnego Narodowego wyszły nie mógł jawnie wystąpić przed Narodem i światem.–

Jakkolwiek są w Narodzie Mężowie da-

leko wyżsi odemnie zdolnościami i zasłu„
gą jakkolwiek czuję całą wielkość obowiąz„
ków i odpowiedzialności ciążących na Naczel„
nej Władzy Narodowej wśród tak trudnego
położenia, iednak zważaiąc na nagłość okoli„
czności, które potężnym głosem o zaradzenie
złemu wołaią, zważaiąc na okoliczność, aby w
chwili tej śmiertelnej walki, przeciw licznym
wojskom najezdniczym jedną wolą kierowanym
spotężnić siły i dzielność Narodu przez skon„
centrowanie w iednym ręku wszelkiej władzy woj„
skowej i cywilnej porozumiawszy się z tym czaso„
wym tajnym Rządem Narodowym, biorę najwyż„
szą władzę Dyktatorską, którą po zrzuceniu jarzma
moskiewskiego złożę w ręce Narodu w osobie Jego
reprezentantów. – Zachowując sobie bezpośredni
kierunek wojennych działań, lub też w miarę po„
trzeby moc przenoszenia naczelnej Władzy woj=
skowej, na osobnych dowódzców w pewnych ozna„
czonych prowincyach, uznaję dziś już za
stosowne powierzyć cały zarząd spraw cy=

wilnych powstania oraz zarząd oswobodzonego Kraju osobnemu Rządowi Cywilnemu z mego umocowania, i pod moją zwierzchnią kontrolą działającemu Attrybucye i organizacya tego Rządu oddzielnem postanowieniem określone zostaną. – Nie rozpoczynając z początkiem mojej władzy Dyktatorskiej nic nowego, ale prowadząc tylko dalej dzieło przez tymczasowy Rząd Narodowy rozpoczęte potwierdzam w zupełnej rozciągłości i na nowo ogłaszam podstawowe zasady wypowiedziane w odezwie tego Rządu z dnia 22 Stycznia r.b. w Imię których Chorągiew walki Narodowej „Wolność, Niepodległość” Ojczyzny podniesiona została, a mianowicie: obywatelska wolność i równość wszystkich synów Polski bez różnicy wiary, stanu pochodzenia, oraz bezwarunkowe uwłaszczenie ludu wiejskiego ziemią, którą posiada na prawach czynszu lub pańszczyzny, a za wynagrodzeniem poszkodowanych właścicieli z ogólnych funduszów Państwa. –

A teraz ludy Korony Litwy, Rusi, w jeden naród polski połączone! Wzywam Was raz jeszcze w Imię Boże do powszechnego bezzwłocznego powstania przeciw najeźdowi i barbarzeństwu moskiewskiemu! Zgoda wszystkich synów Polski bez różnicy stanu i wyznania wspólność i powszechność usiłowań roztrzelone dzisiaj siły nasze i wywalczy niepodległość dla naszej Ojczyzny swobodę i szczęście dla przyszłych pokoleń Narodu chlubną i nieśmiertelną pamięć dla tych, którzy w tej świętej sprawie polegną. – Do broni Bracia! do broni! za Wolność i Niepodległość Ojczyzny

Główna Kwatera Goszcze dnia 10 Marca 1863. –

Jenerał Maryan Langiewicz Dyktator. –

24

Odebrałem od P. O: M. Rubli srebr.

150 wyrazem sto pięćdziesiąt

10. Marca 1863 [illegible]

[Przed 20. III. 1863] 1863 25

MARJAN LANGIEWICZ

DYKTATOR.

Rozkaz dzienny.

Waleczni i Wierni towarzysze broni!
Urząd mój dyktatorski wymagał załatwienia wielu ważnych spraw cywilnych, zasilenia hufców powstańczych na innych punktach zaboru Moskwy i pokierowania ich wedle jednej myśli.
Potrzeba mi więc było na krótki czas opuścić Wasze szeregi do których od czasu powstania przyrosłem w znojach i bojach. Ale sądziłem, iż dopiero po świeżem zwycięstwie wolno mi będzie Was porzucić na dni kilkanaście.
Dla tego stawiłem Moskwie czoło pod Sosnówką, wyzwałem ją do boju pod Michałowem, stanąłem też pod Chrobrzem i stoczyłem krwawą walkę pod Grochowiskami. To też zdawało mi się, że na mój wyjazd nie padnie już ani cień podejrzenia.
Opuściłem obóz nieżegnając się z Wami, bo w naszych szeregach znajdują się ajenci Moskwy. Nie wolno

mi było wypowiedzieć jaką drogą i dokąd zmierzam. Zabrałem z sobą kilku wyższych Oficerów, bo wiele hufców powstańczych zostaje bez dowódzców. Zabrałem z sobą trzydziestu ułanów, których zwróciłem do obozu, skoro eskorta już mi niebyła potrzebną.

Podzieliłem obóz na dwie części, każdej dałem wypróbowanego dowódzcę i wskazałem drogę i przeznaczenie. Tymczasem w kilka godzin po mojem wyjeździe potwarcy ogłosili mnie zdrajcą sprawy Ojczystej i złodziejem kassy publicznej. Wywołali nieład i dezercyją w obozie.

Niebaczni! Chcąc mnie szkodzić, zgotowali Moskwie radość i tryumf. Zwolennicy zbrodniczego ambitnika nie widzą lub niechcą widzieć, że jedyną moją ambicyją jest wywalczenie wolności i niepodległości Świętej Ojczyźnie.

Towarzysze broni! Wobec Boga i Was złożyłem przysięgę że walczyć będę aż do ostatniego tchu. Przysięgi niezłamałem i niezłamię.

I wy wszyscy zaprzysięgliście posłuszeństwo moim rozkazom i służbę naszej Ojczyźnie. I Wy przysięgi nie złamiecie.

W Imię Więc Boga i Ojczyzny bijcie Moskwę dopóki Wam sił starczy i dopóki z świętej ziemi naszej nie wypędzimy azyatyckiego najezdnika.

M Langiewicz



22/III 1863 27

Kopia

Decyzya Jenerała Głównie dowodzącego Armją powstańczą w polsce, ustają od dnia dzisiejszego wszelkie władze przez ex-Dyktatora ustanowione.
Armia otrzyma nową organizacyę, officerowie wszystkich stopni otrzymują nowe brewetа. P. Jenerał Wosącki były Minister Wojny wręczy natychmiast Jenerałowi głównie Dowodzącemu wszystkie pieniądze jakie do Jego rozporządzenia oddane były; również odda Kancelaryę i pieczęcie przynależące do tego sprawozdanie z swojich czynności. Komisarze finansów, żywności dla wojska, broni, ubiorów wszelkich i ammunicyi wszelkiego rodzaju złożą natychmiast sprawozdanie i oddadzą w ręce Jenerała Główniedowodzącego wszystko co z tych rzeczy u siebie posiadają.
Jenerał głównie dowodzący ustanowi wojskową administracyą ile się da czasu zarząd administracyjny.
Ktokolwiek się rozkazom niniejszym nie podda będzie wyjęty z pod prawa i jako zdrajca ojczyzny ogłoszony.

Dano w Głównej Kwaterze w Krakowie d. 22 Mar 1863.

Jenerał Głównie dowodzący
(podpisano) Rochebrun

Na pieczęci herb orła Pogoni z koroną
z napisem w około Jenerał Major
Główne dowództwo —
wiary godności Kopii poświadczam

Za zgodność z oryginałem [illegible]



P.S. Francuz ten Rochebrune - nie
umiejący po polsku - owładnięty
po upadku Dyktatury Langiewicza
przez stronników Mierosławskiego
wydał niezręczną odezwę —
Jest to ważny dowód intrygi
Mierosławszczyzny. —

S. M.

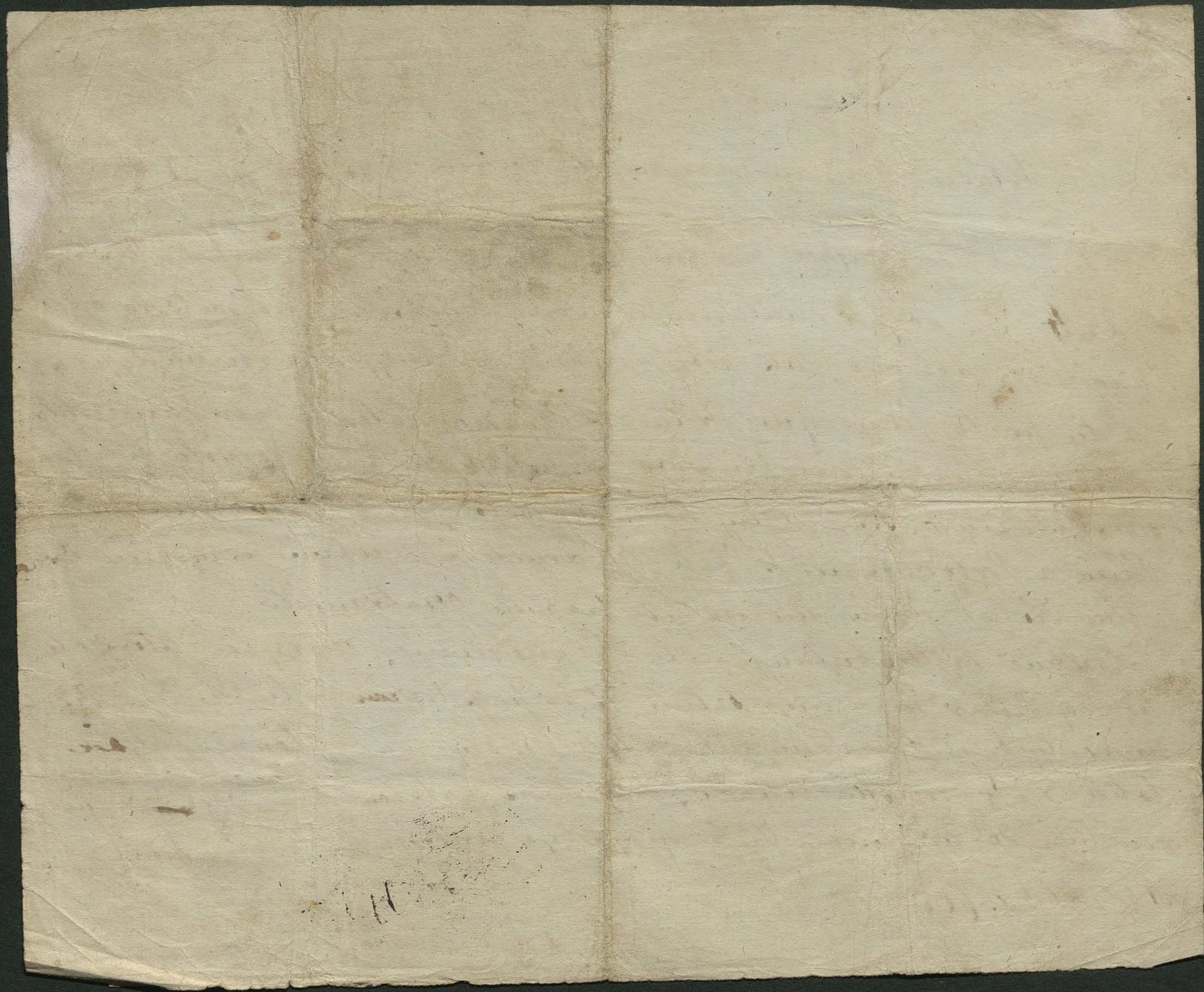
№ 11. 18/VI 1863 28

Władza Administracyjna w Powiecie Łomżyńskim. —

Wzywa Prezydujące w Komitecie Narodowym Niewiast Rewiru 2. 4. 5. aby w działaniach swoich zachowały największą ostrożność i oględność, tak żeby uniknąć nieprzyjemnych następstw, z tej przeto przyczyny Władza Wyższa zaleciła zbieranie składek na wsparcie sierot i wdów po poległych przy Kościołach w czasie Nabożeństw Niedzielnych i Odpustów, o co porozumieją się Panie z Proboszczami w Ich Rewirach i wspólnie urządzicie Bractwa Kobiet jeżeli można pod nazwą Opatrzności. —
Potrzebne są Ambulanse dla przenoszenia chorych, których każdy Rewir ma mieć sztuk 10 w pogotowiu i to zaraz. — Rozmiar tych jest następujący. — Płótno zszyć dubeltowo długości łokci 3 i ½ szerokie łokci 3, w długości założone ~~—~~ dziury na kije do noszenia. Kije mają być grubości 

ręki. —

d: 14/6 1863 r. (O.)



29

N 343

Wzywa Xiędza Klimaszewskiego aby zaraz dostawił do obozu Chleba pudów jeden Kaszy korcy pół. — Słoniny funtów trzydzieści grochu korcy jeden na rachunek prowiantu przytem wołu karmnego na dalszy rachunek —

d. 5 Lipca 1863 r.

A. R.

WOJEWÓDZ. AUGUSTOWSKIE NACZELNIK P.tu ŁOMŻYŃSKIEGO

38

Wezwanie za N 343, pod datą 5 Lipca 1863 r. wystosowane przez Naczelnika powiatu Łomżyńskiego Województwa Augustowskiego do ks. Klimaszewskiego, proboszcza parafii Lubotyńskiej, we wsi Lubotyń o mil dwie od Ostrowi, a o mil cztery od Łomży odległej, zamieszkałego. Kartka znaleziona podczas restauracyi plebanii w węgłu drzwi wchodowych. Na stronie odwrotnej wezwania ~~adnotacya [illegible] wstawna~~ pokwitowanie kwatermistrza oddziału wynikające z odbioru ~~należności~~ od ks. Klimaszewskiego, starca ośmdziesięcio-letniego, w roku 1880 w Lubotyniu zmarłego. ≠

Potwierdzam [illegible]
w [illegible] [illegible]
list [illegible] Dnia
7go Lipca 1863 r.
[illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Kopia

No 19 Władza Narodowa poleciła aby Prezydujące Kommitetów Niewiast
Polskich co 2 tygodnie zdawały Raporta Rewirowych o przychodzie i Roz-
chodzie funduszu ze składek powstałego, lecz przed tem Panie zasto-
sować się do tego rozporządzenia. — Nadto tam gdzie jeszcze składki
przy Kościołach pod tytułem bractwa Opatrzności na sieroty i
wdowy po poległych Braciach Oraz na pogorzelców urządzone
nie zostały, mają Panie natychmiast zaprowadzić i co druga
lub 3cia niedziela kwestować. — Z wielkim smutkiem
przychodzi wypowiedzieć iż w niektórych Rewirach brakuje
szarpi, Bandaży a rozdawane roboty wykonywane są nie-
dbale, w wielu miejscach Damy uchylają się od takowych. —
Przykro bardzo że Polkom tak śty Obowiązek przypominać
trzeba, ale daleko przykrzej będzie, gdy Władza zmuszoną zo-
stanie do Ogłoszenia imiennie niektórych, nie sądzę jednak
aby do tej Ostateczności przyjść mogło. — Powyższe rozporzą-
dzenie Panie prezydujące podadzą do wiadomości
wszystkim swoim pomocnicom —

d. 14/7. 1863 r. (podpisano) O./L.S. —

Wydział Obwodowy Rzeszowski dnia 28/10 63

do Delegata Obwodowego Ob. R.

Przysłany wykaz potrzeb w ogóle otrzymaliśmy, wszakże z pisma Waszego, nie możemy wiedzieć, jakie są właściwe potrzeby, gdyż niewiemy co z effektów już posiadacie, lub z pozostałych resztek w Obwodzie zgromadzić możecie, - zechciejcie zatym bezzwłocznie zawiadomić Wydział, ile posiadacie lub z pewnością posiadać możecie koni, broni i wszelkich przyborów, aby o resztujące postarać się. Także donieście zaraz czyli i wiele macie ludzi, żeby według tego ilość brakującą, z tych stron nadsyłać. - Pieniędzy do tej chwili z nikąd nie nadesłano. - Co do komendy nad oddziałem, - Posłano Wam z tąd odpis rozkazu Jener. Kruka - a gdy obecnie Jen. Waligórski zamianował Maj. Gordawe - musiemy go przyjąć, chyba by z miejsca od przełożonych Oficerów, wyszła remonstracya, z naszej strony (: organizacyi :) przyjmy

to tylko do Jenerała, iż jest niemożliwe by ludzi z pod Kudrinka przeprowadzać na punkt inny zborny, ile ważny pod Zbydniowem; tym bardziej iż tam daleko mniej ludzi ma być zgromadzonych.
Donieście obywatelu bezzwłocznie na czym rze-czy stoją, i to detailicznie, aby bez dalszej stra-ty czasu, co tylko będzie można wyprawić za granicę. – Zasilenie oddziału Wierzbickiego jest bardzo nagle potrzebne, dla tego na-leżałoby by i nasz oddziałek tam kierować. Według otrzymanego od Jenerała Waligóry, kilka pisma ma tenże z tym co ma pod ręką wyjść w Lubelskie, a w takim ra-zie byłoby by rozsądniej by i Gozdawa ze swoim choć mniejszym oddziałem w tym miejscu przedzierać się przez Gra-nicę – Jeżelibyście uważali, że sformowa-nie wszystkich 200 ludzi więcej potrzebne
je

gusu, jak sformowanie mniejszego oddziału
to zalecamy wam jak najpilniej, by
obrać drugą drogę – tym bardziej że
według otrzymanych wiadomości z Lu-
belskiego od Naczelnika Rozwadowskie-
go, tenże powracający z rozprószki Gwiz-
kowskiego w 40 czy 50 ludzi poszedł
w Lubelskie, i miał się złączyć podob-
no z Wierzbickim, jeżeli fakt ten
prawdziwy o czym Wy tam na miejscu
lepiej widzieć powinniście, to jeszcze je-
den dowód więcej że małe oddziałki nie-
postrzeżenie drogę przechodzić, i lepiej
jak wielkie bo szybciej – powstanie za-
silają. –





33

RZĄD NARODOWY

—

KONSULAT POLSKI

W PARYŻU



Paryż, dnia 2ego Listopada 1863.

No 45.

Stosownie do dekretu Rządu Narodowego, którego kopiję załączam, Konsulat Polski w Paryżu już zorganizowanym został.

Racz zatem, szanowny obywatelu, zawiadomić znajomych swoich z Polski, o brzmieniu tegoż dekretu.

Adres Konsulatu, od 2ej do 6ej po południu, Rue Vintimille 11, chez Monsieur Kisielewski.





Wydział Efektów

Do

Expedytora Broni w Lubelskie

W odpowiedzi na podanie expedytora broni komunikuje mu się co następuje:

1º Expedytor upoważnionym był od Wydziału Obwodowego do zebrania rozpierzchłych ludzi, i oddania ich zaufanemu oficerowi, któryby nie jako dowódca, ale właściwie jako (ich) przewodnik do najbliższego doprowadził do oddziału, i pod rozkazy dowódcy tego oddziału się poddał — jeżeli obywatel R[illegible]: tak zrobił, to dobrze.

2º Stosunki jakie były pomiędzy Jen. Kruk. a Ob. Zab. byłym Komisarzem nie obowiązują istniejącej władzy.—

3º Posyła się 30000 ładunków i 40000 kap.

4 Z dróg wolnych korzystać będziemy zaraz po nadejściu broni.—

5º Brak funduszów nie pozwala wyznaczyć żądanej na transporta kwoty.—

6º Perlin i Kożuchów nie ma

7º Decyzyja co do wyjścia oddziału w Rudnikach zgromadzonego zależ od Jen. Kruka.—

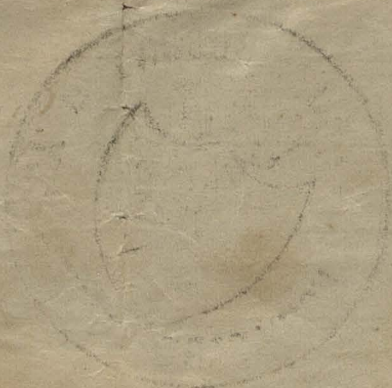
8º Broń w Dębicy będąca rozdziela się po połowie, dla Województw Sandomierskiego i Lubelskiego — bo w obydwa Województwa broń ta potrzebna.—

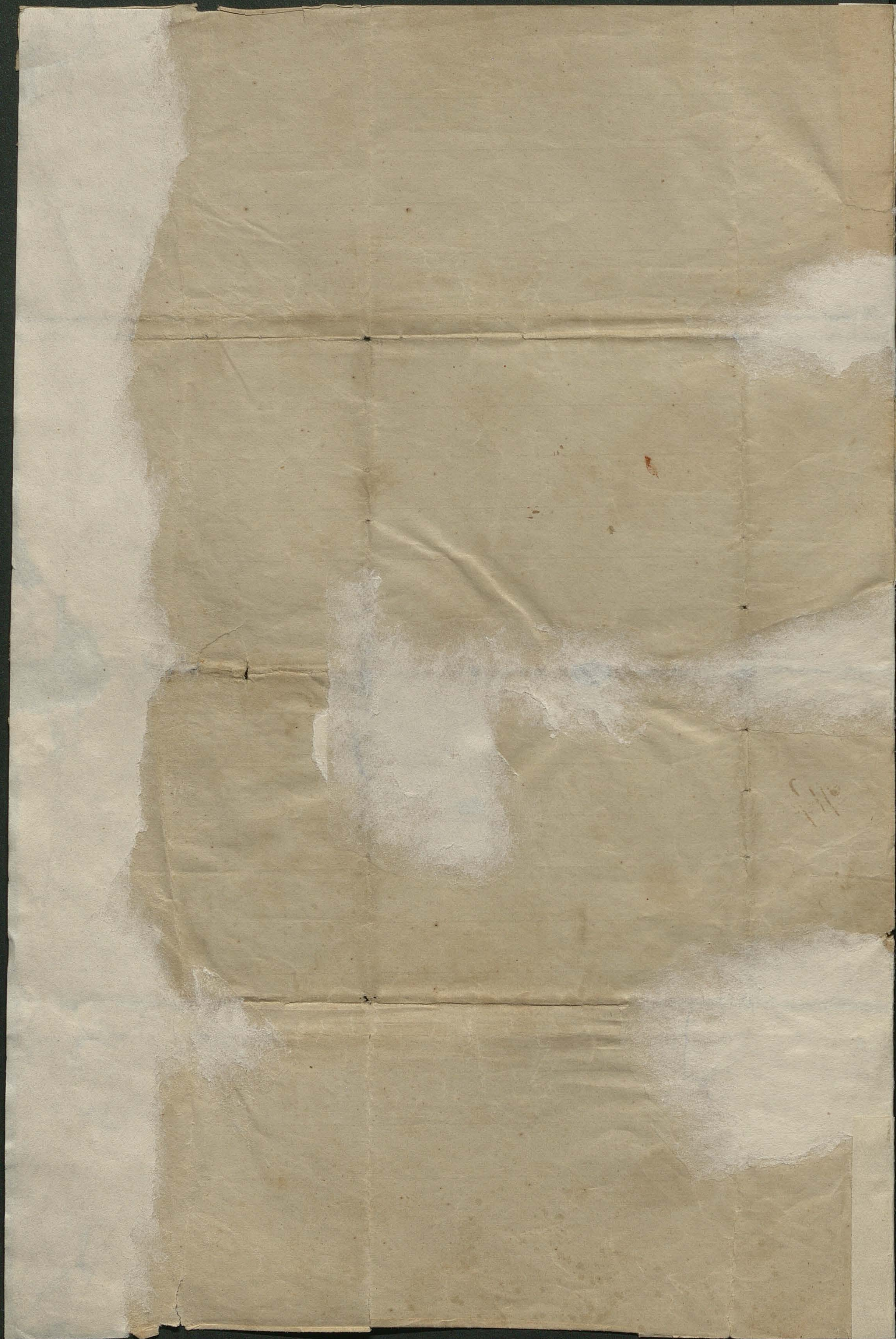
Kraków 6 Listopada 1862 r.

N: 247 kontrasygnowany d: 6 Listopada



36





RZĄD NARODOWY.

KOMISARZ PEŁNOMOCNY.

Kraków d. 21 Listopada 1863 r.

N. 466.

do

Wydziału Obwodowego

Rzeszowskiego

Wzywam Wydział Obwodowy aby Majorowi Dahlen, upoważnionemu przez Generała Różyckiego do skontrolowania czynności oficerów formujących oddziały w Obwodzie Rzeszowskim, udzielił wszelkiej żądanej pomocy.



Na podstawie powyższego rozkazu, zalecamy naszym Powiatowym i Pełnomocnikom, aby Majorowi Dahlen, przy wyprawie ludzi by-li pomocni, i w razie przy niego wszelkie potrzeby załatwiali. Rzeszów 22/11 63





39

Instrukcja

1º W moc rozporządzenia Rządu Narodowego
z d. 8 b. m. A ustanawia się biuro Expedytury,
pod osobistą kontrollą Komissarza Pełnomocnego
zostające.–

2º Celem Expedytury będzie: zaopatrywanie sąsiednich
W<u>dztw</u> Galicyi w broń, ammunicyę, efekta wojskowe
i ubiory żołnierskie, – a tem samem zastępi ona
czynności b. pełnomocników Wojewódzkich.–

3º Zaopatrywanie to odbywać się będzie dwojako:
<u>a</u> z funduszów składanych przez W<u>dztwa</u>
<u>b</u> przedmioty, wygotowane przez Wydział Efektów
z funduszów miejscowych, a przeznaczone dla oddzia-
łów po W<u>dztwach</u> będących – odstawić na miejsce
przeznaczenia.–

4º Każde W<u>dztwo</u> stosownie do swych potrzeb, za zło-
żeniem odpowiednich funduszów, może poczynić
w biurze Expedytury zamówienia, na jeden lub
wszystkie z wyż wymienionych przedmiotów.– Wy-
sokość potrzebnej summy pieniężnej obliczona będzie
według cen, dostarczonych przez Wyd. Efektów i Agenta
broni, wraz z kosztami transportu, aż do granicy.–
Fundusze takie złożone być mają najmniej w połowie –
zamówienia poczyniane na piśmie, opatrzone
pieczęcią W<u>dztwa</u>.– W razie niemożności uiszczenia
drugiej połowy należytości, w terminie wygotowania
rekwizytów, stosowne wydanymi być mogą przez Wyd. Efek.
zamawiającemu W<u>dztwu</u> , za pokwitowaniem, i zarazem
N<u>ka</u> Expedytury, co do zwrócenia w terminie zakredyto-
wanego funduszu kasie okręgowej.–

5º Tak poczyniane zamówienia Expedytura obowiązaną
będzie wykonywać najdokładniej według żądania
i za całkowite fundusze, złożone przez W<u>dztwo</u>.–

Pod żadnym pozorem, choćby czasowo, nie wolno jest używać funduszów jednego Wtwa na korzyść drugiego.

6° Poczynionych zamówień Expedytura sama uskuteczniać nie będzie, natomiast w porozumieniu z Naczelnikiem Okręgu zażąda wygotowania tychże przez Wyd. Efektów lub dostarczenia przez odpowiednich agentów.— W miarę wykończania i dostarczenia zamówionych przedmiotów w Wyd. Efektów, Expedytura powierzone jej fundusze przesyłać będzie do Kassy okręgowej.—

7° W pomoc Expedyturze ustanowioną będzie organizacja pasu granicznego, z jednoczesnem zawezwaniem Kommissarzy sąsiednich Wtw, o utworzenie podobnejże organizacyi z tamtej strony granicy, dla przyjmowania nadsełanych transportów.—

8° Przygotowane transporta Expedytura obowiązaną jest dostawić aż do pasu granicznego i za tę tylko drogę będzie odpowiedzialną.— To samo rozumie się o lit. b par. 3.

9° Dla skutecznego prowadzenia transportów Expedytura obowiązaną jest urządzić stałe drogi kommunikacyjne aż do pasu granicznego, wejdzie w porozumienie z dyrektorem Wyd. admin., do którego należy kommunikacya, zresztą posiłkować się może wiadomościami od b. pełnomocników, powiatowemi.—

10° Na czele biura Expedytury stać będzie Naczelnik przez Kommissarza Pełnomocnego zamianowany. i za wszelkie czynności odpowiedzialny.—

11° Naczelnik składać będzie rapporta o przebiegu czynności regularnie co dni dziesięć.— Prócz tego Naczelnik obowiązany jest, po uskutecznieniu i wyprawieniu pomienionych w biurze Expedytury zamówień na rzecz jakiego Wtwa, przesłać niezwłocznie komissarzowi tegoż Wtwa szczegółowy rachunek z powierzonych funduszów.—

12° Dla przyjmowania funduszów Wtwch wskład biura Expedytury wejdzie także Kassa, z Kassjerem

40

odpowiedzialnym, który prowadzić będzie rachunki przekładanych summ, i na takowe wydawać kwity sznurowe, opatrzone pieczęcią Expedytury.-

Uwaga. Pieczęć Expedytury będzie bez herbu z napisem "Expedytura Okręgu Krakowskiego."-

13º Naczelnik biura Expedytury przybiera sobie do pomocy Referentów i Expedytorów, których wybór i liczba pozostawia się Jego uznaniu.- Szczegółowe instrukcje tym ostatnim Naczelnik sam ułoży i nakreśli.-

14º (art. dodatk.) Ze względów miejscowych ustanawiane będą dwa biura expedycyjne, pod zarządem odpowiednich Nków okręgowych

1º w Krakowie dla Wtw Krakowskiego, Kaliskiego, Sandomierskiego, części Lubelskiego i Podlaskiego

2º Dla pozostałej części Wtw Lubelskiego i ziem Ruskich.

Kraków 21. 11. 63.



3.

41

Komissarz Pełnomocny
Rządu Narodowego
w Galicyi

N 42.
dnia 30 Listopada 1863 r.

do
ob. Naczelnika Expedytury.

Na uwagi, poczynione przez ob. Naczelnika, w podaniu swem z d. 28/11. N 1. odpowiadam:

1o Odpowiedzialność Naczelnika Exp. za niewypłacenie należytości przez Wtwo niniejszem uchyla się zupełnie i art. 4 modyfikuje się w ten sposób:
„W razie niemożności uiszczenia na termin przynależnych przez Wtwo funduszów, Kassa Okręgowa w miarę możności dopłaca je Wyd. Efektów tytułem pożyczki, udzielonej Wtwu za pokwitowaniem Nacz. Expedytury. — Nacz. Exp. obowiązanym będzie w tym razie porozumieć się z Komissarzem Wtwa co do ostatecznego uiszczenia przynależnej kwoty. —

2o Nie należy rozumieć, iżby zamówienia mogły być czynione li tylko przez Władzę Naczelną Wtwa, i dla tego przez pieczęć Wtwa rozumie się każdą pieczęć wydaną do pewnego Wtwa odnoszącą się. —

3o Warunek wypłacania potrzebnych funduszów przez Wtwo najmniej w połowie nie może być zniesionym, z tego mianowicie powodu, iż Wydział Efektów z natury rzeczy, zaopatrywać będzie oddziały walczące po Wtwach w potrzebne rekwizyta z własnych funduszów, zaś zaspakajając potrzeby za pieniądze Wtw. — Expedyturowie [?] ten warunek, — usunąwszy [?] cały ciężar spadłby na kassę okręgową, wtenczas kiedy Wtwo za złożeniem jakiejś małej kwoty, żądałyby wyposażenia [?] przedmiotów, odkładając wypłatę pozostałości na czas nieograniczony. —

4º Art. 5ty Instrukcyi, zabezpieczający nietykalność funduszów jednego Wtu na korzyść drugiego, nie mógłbym wypełnować usunięty tym tendencyi, że kassa obrzymie zapewnia ze swej strony wszelką pomoc Wtom, które chwilowy brak pieniężny stawia w niemożności czynienia, potrzebnych im zamówień. —
Chcąc jednak zostawić większą możność w działalności Nacz. Exp. niniejszem dozwala się w razach nadzwyczajnych użycia chwilowo funduszów jednego Wtu na korzyść drugiego, z tem jednak zastrzeżeniem, iż odpowiedzialność za takie rozporządzenie funduszami całkowicie spada na Nacz. Expedytury i że Naczelnik Exp. ze swej strony zapewni Wtu iż one z tego powodu żadnej straty nie poniosą. —

5º Art. 7my instr. orzeka: w pomoc expedyturze ustanowioną będzie organizacya pasu granicznego etc. Artykuł ten przyznaje tylko pomoc expedyturze, wszakże zaś nie wyraża zależności. — Organizacya pograniczna przeprowadzoną będzie przez Organizatora wojskowego i od niego w zupełności zależną, — obowiązaną tylko ma być wszelkie żądania Expedytury niezwłocznie zaspakajać. —

6º W myśl dekretu R. N. z d. 8. Listopada Dyrektorowie wydziałów mieć będą pieczątki bez herbu Państwa, natomiast wszelkie rozporządzenia wydawane być mają na blankietach Naczelnika Okręgu a kontrasygnowane pieczątkami odpowiednich wydziałów. —
Z tych więc powodów ob. Naczelnik zażąda od Naczelnika Okręgu potrzebnej mu ilości blankietów, i te do użycia opatrzy pieczęcią Expedytury. — Agenci pasu granicznego używać będą blankietów Organizacyi wojskowej. —
Pod żadnym pozorem Referenci mieć nie mogą

odchodzących pierwszej – a w razie potrzeby posiłkować się mają blankietami Naszej Expedytury. —





43

NACZELNIK

OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

w Krakowie d. 31. Marca 1864.

L. 975.

Do

Ob. Dyrektora Expedytury.

Aby uniknąć w przyszłości gwarnych wstępów ambarasowania podróżnych wywołujących – wzywam Cię Obywatelu o bezzwłoczne skontrolowanie effektów dla oddziału Dzika przygotowanych – i dołożenia wszelkich sumienniejszych starań, aby te bez żadnej już zwłoki do miejsca zbornego odstawione były. –

Pozdrowienie i braterstwo



44

Kraków dnia 22 Kwietnia 1864 r.

RZĄD NARODOWY.

Komisarz Pełnomocny
W GALICYI.

L.______

Do
Obywatela Naczelnika
Ekspedytury.

Polecam niniejszem Obywatelowi Naczelnikowi Ekspedytury jak najusilniej, iżby broń i efekta dla oddziału Dzika przeznaczone, w Krakowie się znajdujące jutro już nieodzownie do punktów wyjścia oddziału wysłać – efekta zaś w okręgu się znajdujące – dla tegoż oddziału przeznaczone najdalej pojutrze ku punktom wyjścia oddziału wysłać, a to z powodu, iżby najdalej we dwa dni oddział sformować i w pole bezzwłocznie wyjść mógł.



Pozdrowienie i braterstwo –

Zarazem wzywam Cię Obywatelu, byś rachunek z powierzonych Ci funduszów od czasu objęcia Twej władzy na ręce naczelnika okr. Krakowskiego w jak najkrótszym czasie złożył. – Ż. i B.

NACZELNIK

OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

Kraków d. 20 [illegible] 1864.

L. ....

Do

Naczelnika Ekspedytury

Okr. Krakowskiego.

Na wniosek dostarczonego mi rozkazu Komisarza Pełnomocnego (który mi przedłożyć raczycie) polecam wam Obywatelu byście się z Ob. Ch. i Dz. bezzwłocznie zetknęli – i takowym polecili, by owe w okr. Krak. [illegible] dla oddziałów przeznaczone w jednej połowie na targu [illegible] – w drugiej połowie na targu [illegible] przy którego [illegible] niechybnie sprzedane były – Do tego wezwiecie i Ob. Wójcickiego by przy pomienionej sprzedaży był obecny. –



L. 22 1.-

KWIT

na Ztr. Ośmset dwadzieścia dziewięć

które cent piętnaście z Expedytury Okre-

gu Krakowskiego

do Kasy Wydziału Skarbu uniesiono.

Kraków d. 29 Mca Listopada 1863




RZĄD NARODOWY
KOMISSARZ

KWITARIUSZ W

L. 35

47

25.

KWIT

na Ztr. Siedmset z Expedytury O. K
które na obstalunki dla Woj. Kaliskiego

do Kasy Wydziału Skarbu wniesiono.

Kraków d. 19 Mca Grudnia 1863

L.

26.

KWIT

na Ztr. Ośmset pięćdziesiąt z Expe-
które dytury O. K na obstalunki dla
Woj. Sandomirskiego

do Kasy Wydziału Skarbu wniesiono.

Kraków d. 19 Mca Grudnia 1863.

L. 40 31. 48

KWIT

na Złr. Trzysta z Expedytury O.K.
które na Effekta dla Województwa
Kaliskiego
do Kasy Wydziału Skarbu wniesiono.

Kraków d. 21 Mca Grudnia 1863



L. 50 49

KWIT

na ~~Złr.~~ Rubli sreb. sto pięćdziesiąt od Naczel-

~~które~~ nika Województwa Kaliskiego na

Drukarnię cz. 2 R. 155 w. a

do Kasy Wydziału Skarbu wniesiono.

Kraków d. 5 Mca Stycznia 1864

WYDZIAŁ SKARBU


RZĄD NARODOWY
OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

50

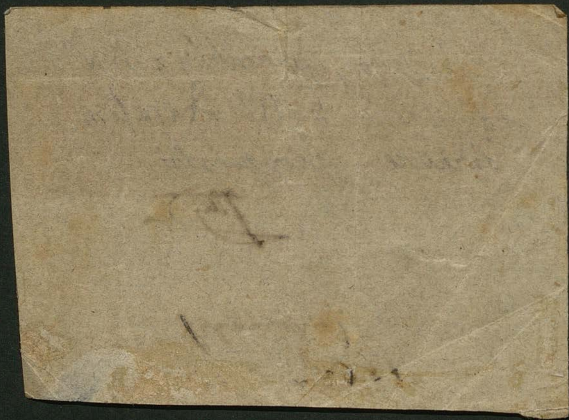
EXPEDYTURA
OKRĘGU KRAKOWSK.

Jako 1000 (tysiąc rubli) z R. N
na polecenie G. W. odebrałem.
świadczę Szczepański

Komisarz wojenny

(Wysockiego)

1863 r.



52

~~KWATERA~~ wikt dla jednego

ob. Wojsławicki na strzelnicy



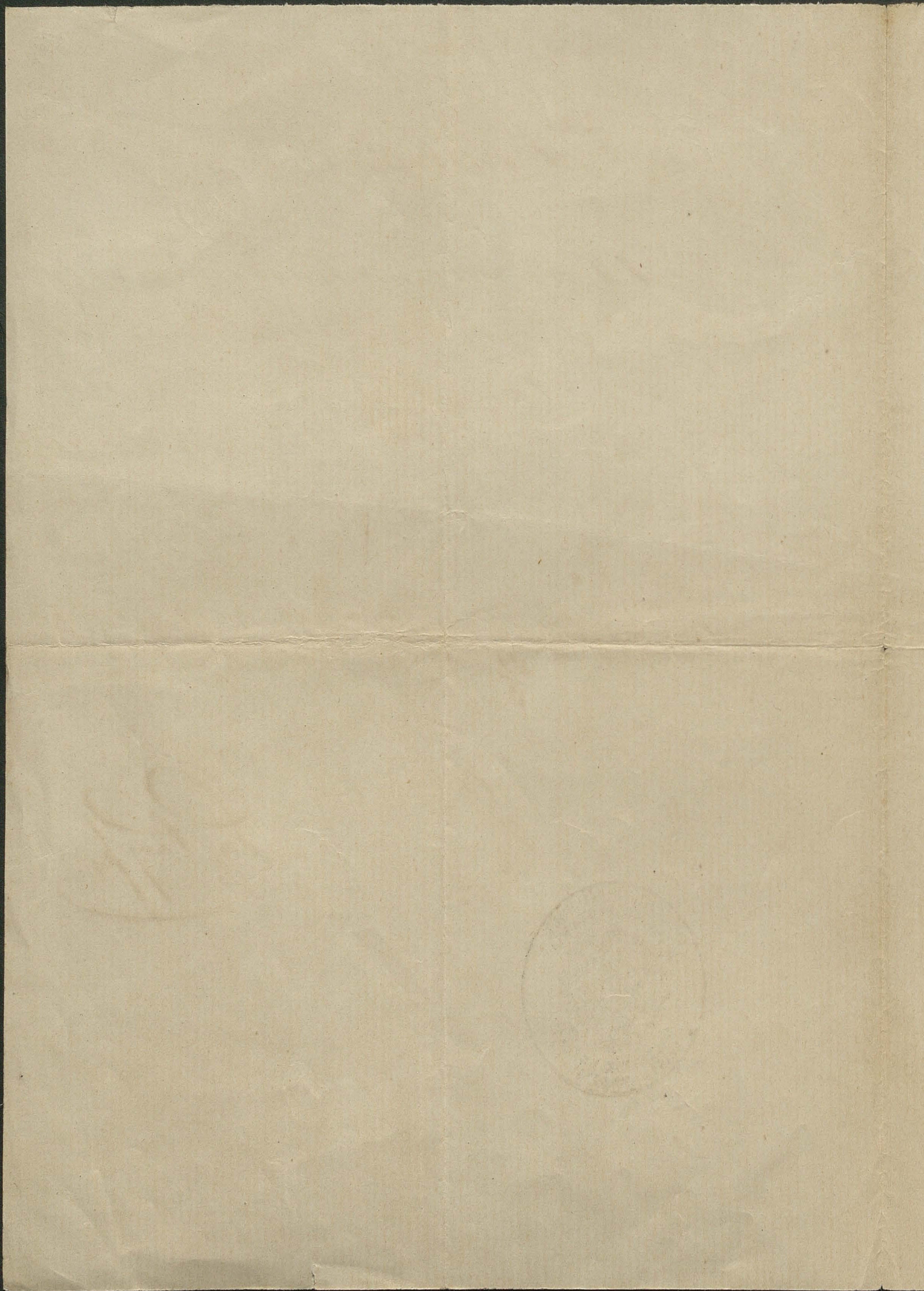


Билетъ

Предъявителю сего Чиновнику Дирекціи Монетнаго двора Лавтухону, дозволяется по случаю болѣзни жены его, ходить въ ночное время безъ фонаря за докторомъ и акушеркою. г. Варшава Ноября 21 / Декабря 3 дня 1863 года.

Военный Начальникъ
Генералъ-Адъютантъ [signature]





6 E 3 1863 55

Prawa i przepisy obowiązujące każdego wojskowego.

Stanowisko żołnierza w służbie Narodowej

Każdy obywatel winien część swego życia na służbę ojczyźnie poświęcić.—

Tą służbą jest Urząd jaki na pojedynczego obywatela Naród wkłada.

Rząd Narodowy przez Naród uznany, jest streszczeniem woli narodowej, on jest stróżem prawa, tarczą bezpieczeństwa każdej jednostki społeczeństwa narodowego, i wszystkich w ogóle, stróżem majątku publicznego — rząd jest władzą gospodarczą (administracyjną) i wykonawczą.

Osoby do składu Rządu Narodowego wchodzące są pierwszemi sługami Narodu.

Urząd każdy jako cząstka Władzy Narodowej na Rząd Narodowy zlanej — nie jest wynagrodzeniem za zasługi, ani zaszczytem, ale zobowiązaniem względem Narodu.—

Urzędnik każdy od najmłodszego do najstarszego jest sługą Narodu.—

Urzędnik jest cywilny i wojskowy.—

Urzędnikiem wojskowym jest każdy żołnierz tak szeregowiec jak najwyższy jenerał.—

Żołnierz przez czas służby oddaje życie, wolę rozum swój na usługę Narodu.—

Żołnierz jest ramieniem Narodu przez czas służby traci wolność osobistą na rzecz kraju swego.—

Jako zbrojny stróż i obrońca Narodu ulega surowszym przepisom prawa niż inny obywatel krajowy.—

Żołnierz nie ma prawa rozkazów odebranych roztrząsać, owszem z nieograniczonem posłuszeństwem wykonać je powinien, nie szczędząc życia swego w potrzebie dla kraju.—

/.

Żołnierz sługa dotykalny potęgi Narodu orędownik i tarcza, winien być wzorem uczciwości, wzorem wykonywania obowiązków swoich poszanowania prawa, osłoną słabych. —

Żołnierz żadnym czynem kalać się niepowinien, dopuszczający się przeto przestępstwa hańbiącego, natychmiast z wojska wykluczonym będzie. I dla tego żaden przestępca na karę hańbiącą skazany służyć w wojsku niemoże.

Pozbawienie prawa służenia w wojsku jest jedną z kar najdotkliwszych.

Pozbawienie stopnia oficera z pozwoleniem służenia daléj jako szeregowiec nie jest karą; jest przełożeniem urzędnika narodowego z urzędu do którego przywiązanych obowiązków pełnić nie był zdolny, na urząd do którego przywiązane obowiązki pełnić jest w stanie. —

Żołnierz powinien być skromny, wstrzemięzliwy, wytrwały i mężny. Ludzi małego serca po powołaniu ich do wojska, niech najusilniéj starają się nabyć hartu duszy, bo haniebnem jest dla żołnierza tchórzostwo. Zimna rozważna odwaga jest najszczytniéjszym przymiotem żołnierza. Lękliwy z przyrody niechaj w innym zawodzie służy pożytecznie Krajowi. —

Oficer jako starszy wojskowy powinien posiadać o ile to być może w wyższym stopniu przymioty szeregowca, a oprócz tego powinien miéć znajomość rzemiosła swego odpowiednią obowiązkom przywiązanym do stopnia jaki zajmuje. —

Stopnie wojskowe tak jak stopnie każdego innego urzędu nie są nagrodą za czyn spełniony, ale włożeniem obowiązku pod surową odpowiedzialnością, za jego niedokładne wypełnienie, odpowiedzialność ta tym jest surowsza, im wyższy jest stopień. —

Za poświęcenie się żołnierza cały Naród zaciąga względem niego zobowiązanie opieki nad nim, nad jego żoną dożywotniéj i dziećmi aż do ich pełnoletności. —

Odznaczenia się nadzwyczajną czynnością, męztwem, nauką zręcznością w postępowaniu, przez Naród wyna-

./.

gradzane będą, i dla tego odznaczenia takie do książki służbowej żołnierza wpisywane być mają.

Ran poniesionych w służbie Narodowej nie jest w mocy ludzkiej nagrodzić, ale Naród zaszczytnem Kalectwem ozdobionemu żołnierzowi, dalsze życie ulży i osłodzi opieką pomocną.

Każda rana ma być do książki służbowej zapisana.

N. 18. Sobota 23 Stycznia 1864.

Gazeta Narodowa.

List otwarty do Murawiewa!

Jako jeden z licznych objawów sympatyi ku Polsce między Francuzami, zamieszcza La Pologne następujący list do Wieszatela:

„Do jenerała Murawiewa, Komendanta wojsk moskiewskich w Polsce. Jenerale! Wojna obecna i sposób w jaki ją prowadzisz, ściągnęła na ciebie przekleństwo ucywilizowanej Europy. Pomimo to używając niewidzianych dotąd środków barbarzyńskich, trwasz ciągle we walce w której prawo jest przeciwko tobie. Może być że namiętność zwycięztw tak cię obłąkała, lub może ci przeszkadza ujrzeć w całej nagości niecność twojego postępowania z męczeńskim narodem. Udaję się więc do ciebie z przedstawieniem środka, któryby skrócił tę walkę.

Pocóż rozlewać tyle krwi i tysiącami powiększać grozę pojedynku, dla którego by może walka dwóch ludzi wystarczyła?

Mówią, że jesteś honorowy i odważny, oprócz tego okrywają cię ordery i tytuły; ja jestem także człowiekiem honorowym i posiadam tytuły którem zdobył usługami oddanemi moim bliźnim, podczas gdy twoje wydobyte są z krwi ludzkiej. Otóż, stańmy obaj do walki!

Jeżeli ja ciebie zabiję, to mogę tem zbawić Polskę, gdyż jakkolwiek bogatą mogłaby być Moskwa w dzikich wojownikach, nie znajdzie przecież jak się zdaje drugiego Murawiewa; jeżeli zaś ja ulegnę, to oddam przynajmniej krew moją za sprawę świętą, i liczę przytem na sprawiedliwość Boga, któryby mię pomścił.

Proponuję ci jakiekolwiek bądź miejsce spotkania, jakie tylko zechcesz przyjąć; a jeżeli cię taka walka przestrasza, lub jeżeli nią pogardzasz pod pozorem, iżby to było ubliżeniem twej godności, mierzyć się ze synem ludu, choć francuzkiego — to będziemy mogli przynajmniej w rubrykach naszych dzienników ogłosić całej Europie, że ów straszny Murawiew jest tchórzem, który nie toczy inaczej wojen, jak tylko ze stoma przeciw jednemu i który nie ma odwagi, jak tylko przeciw starcom i bezbronnym niewiastom.

Zostaję na usługi

twoje do pojedynku, kiedy zechcesz. Teofil Herlin, członek akademii sztuk i rzemiosł w Paryżu, akademii narodowej w Paryżu, towarzystwa nauk przemysłowych w Paryżu, centralnego towarzystwa agronomicznego niższej Sekwany.

Kraków dnia 25go Stycznia 1864.

L. 85

Naczelnik
Obwodu Krakowskiego

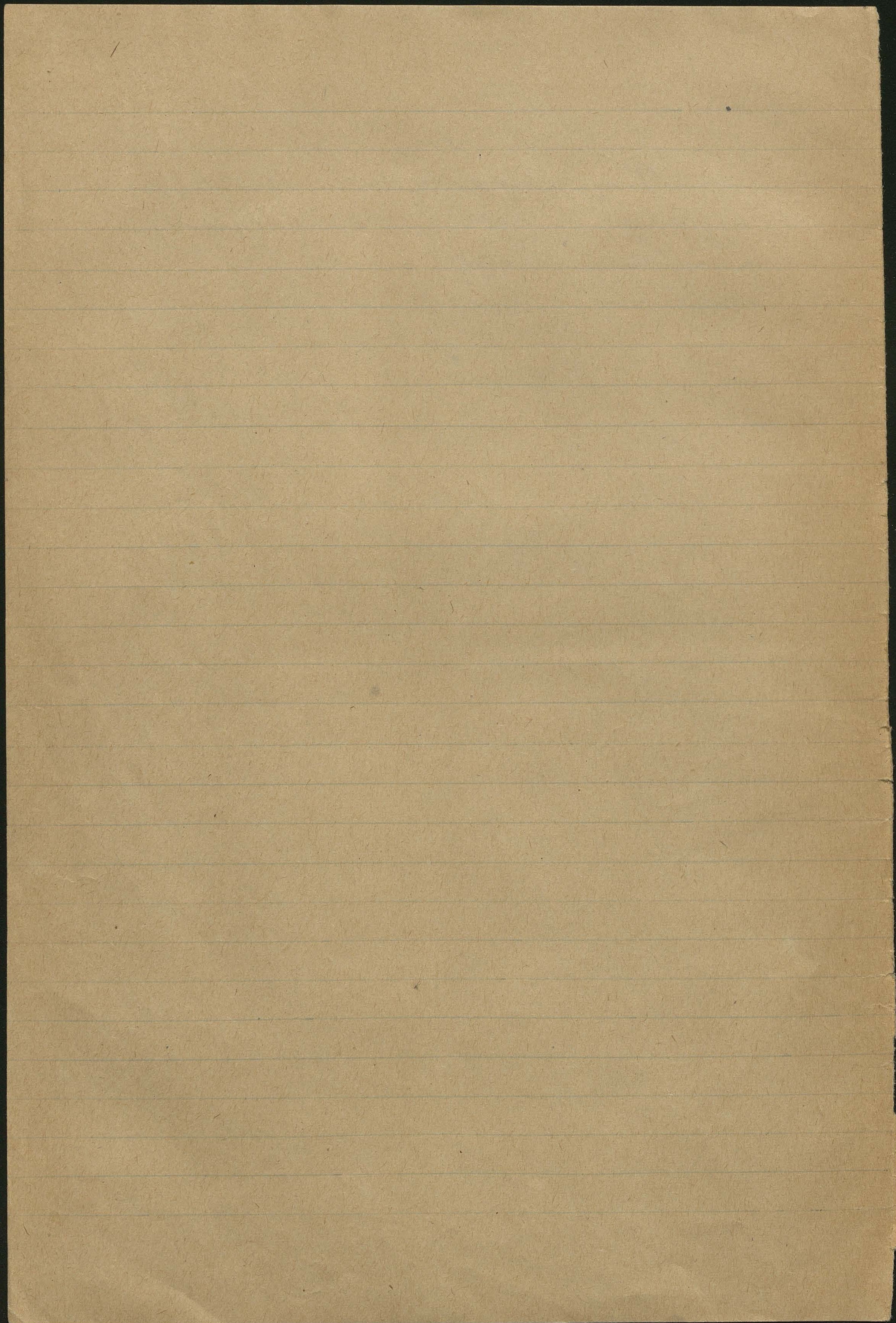
Na podanie Maryanny Brody, żonie zchwytanego przez Moskali włościanina Brody, odpowiadam, że w skutek polecenia Władzy Narodowej co miesiąc otrzyma zapomogę w sumie dziesięciu Zł Ruskich dopóki jej mąż niewróci. Sumę tę Maryanna Broda pobierać będzie za Kwitem przez nią podpisanym a przez wójta gminy narodowej potwierdzonym.

Kraków 30 Stycznia 1864.

Pismo Rządu Narodowego 1863-4.

22 II 1864 r. (Oryginał).

Autograf Mariana Dubieckiego



60

Do rękopisu sygn.8925.

Pismo Rządu Narodowego z dnia 22 lutego 1864 r. jest autografem Mariana Dubieckiego, co stwierdzam na podstawie znajomości charakteru pisma ś.p. Ojca mojego oraz analizy ówczesnej sytuacji w Rządzie Narodowym. Na dni kilkanaście przed datą tego pisma, a mianowicie 3 lutego 1864 r. dotychczasowy Sekretarz Rządu Nar. J. Kajetan ~~Jan Kanty~~ Janowski zmuszony był złożyć swój urząd i opuścić Warszawę, wobec czego R. Traugutt powierzył to stanowisko M. Dubieckiemu.

Na piśmie tym widnieje obok pieczęci Rządu Narod. pieczęć Sekretarza Rz.Narod., która bez wątpienia przyłożona została ręką M. Dubieckiego. Pozatem Marian Dubiecki zasiadał w Rządzie Narodowym w charakterze Sekretarza Rusi. Pismo więc wzmiankowane dotyczące sprawy ruskiej było niejako w zakresie jego resortu. Jak wiadomo wreszcie M. Dubiecki mieszkający w tym samym domu co Traugutt, stał się faktycznie jakby sekretarzem Dyktatora, który - ze względów konspiracyjnych, nie miał żadnej innej pomocy kancelaryjnotechnicznej.

Co do redakcji omawianego memoriału niewątpliwie też M. Dubiecki z tych samych wyżej podanych przyczyn musiał obok samego Traugutta brać wybitny udział . Ponieważ jednak w treści pisma spotyka się wielokrotnie ujęcia prawnicze, więc w redagowaniu brał zapewne udział zawodowy prawnik. Najprawdopodobniej był nim Henryk Krajewski sprawujący za dyktatury Traugutta urząd Dyrektora Wydziału spraw Zagranicznych, prawnik, a później jeden z najwybitniejszych adwokatów w Warszawie /zm. 1897 r./.

/Dr Tadeusz Dubiecki/

Dr Tadeusz Dubiecki

Kraków, dnia 22 lutego 1956 r.

Rząd Narodowy.

Warszawa dnia 22 Lutego 1864 r.

№ 278.–

Do
Kommissarza pełnomocnego
w Zaborze Austryackim.

Obywatelu!

Rząd Narodowy otrzymał w dniu 23 Stycznia b. r. memorjał postępowej Gromady Rusińskiej z dnia 1 Stycznia/20 Grudnia 1864/3 r. W tym memorjale postępowa Gromada czyni propozycye aby Rząd Narodowy, jako prawy spadkobierca przedrozbiorowej Polski, przestał uważać Ruś za składową część państwa polskiego, zrzekł się praw historycznych do Rusi, utrzymując je tylko względem Moskwy, ażeby Naród polski dopomagał do rozwinięcia Narodowości Rusińskiej, a Ruś wyzwolona wstąpi w federacyę z Polską, do czego Gromada przygotować Rusinów, w czasie mniej więcej odległym, a może nawet w przyszłem pokoleniu, bierze na siebie obowiązek. Zarazem Gromada życzy sobie ażeby Rząd Narodowy jej odezwę ogłosił i wydał Manifest odpowiedni ideom wyrażonym przez Gromadę.

Pismo Gromady przedstawione Rządowi Narodowemu, było przedmiotem wyczerpujących rozpraw. Rząd Narodowy, po dokładnym rozbiorze rzeczy, jednomyślnie wyraził w tym przedmiocie swoje zapatrywanie się.

Ponieważ przedmiot ten, z natury swej nader ważny i drażliwy, wymaga na teraz w traktowaniu najzupełniejszej tajemnicy, i bez ważnej szkody rozgłaszanym być nie może, Rząd Narodowy, nie mając ze strony Gromady rękojmi zachowania tej tajemnicy, nie uznał za rzecz stosowną odpowiedź swą bezpośrednio do Gromady wystosować. Pismo Gromady mające charakter raczej teorytyczny niż praktyczny, nie zobowiązujące jej, zwłaszcza na teraz, do niczego, nie zrywające węzłów, nawet zewnętrznych łączących nas z najazdem, a tem samem nie kompromitujące ją nawet względem wrogów, różni się zupełnie od kommunikacyi naszej. Jeżeli więc tajemnica może być obojętną dla Gromady, nie jest nią dla nas– idzie nam bowiem o uniknięcie szkodliwych skutków, jakieby wynikły z fałszywego przedstawienia poglądów naszych przez wrogów.

Pragnąc jednak zapoznać Gromadę z zapatrywaniem się Rządu Narodowego na jej propozycye, poglądy swe w tym przedmiocie postanowił Rząd Narodowy Tobie Obywatelu, jako miejscowemu swemu urzędnikowi, wyrazić, co też niniejszem czyni; a zarazem poleca Ci Obywatelu, ażebyś porozumiał się w tym względzie z Członkami Gromady, zasługującemi na zupełne zaufanie i takowym pod pieczęcią nienaruszonej tajemnicy, niniejszą kommunikacyę podał do wiadomości.

Piszący występują jako prawdziwi i szczerzy synowie Rusi jako reprezentanci opinii i pragnień oświeconych Rusinów. Chociaż ich wpływy moralne i siły społeczne nie objawiły się dotąd, w sposób mający polityczną doniosłość, Rząd Narodowy nie waha się jednak przyznać im przymiot w którym występują. W braku faktów świadczących o konsystencyi dążeń i obszerności środków politycznych Gromady, Rząd Narodowy ocenia ważność otrzymanej kommunikacyi, według wewnętrznej prawdy, logicznej i społecznej, która jest podstawą opinii Gromady.

Uznając prawo Narodowości Rusińskiej do samodzielnego rozwoju, Rząd Narodowy uznaje z tego samego powodu wystąpienie Gromady w obronie tej Narodowości i z współczuciem przyjmuje. Rząd Narodowy uznaje także chwalebną otwartość z jaką te dążenia zostały wypowiedziane, a również niejednokrotnie objawioną skromność w ocenieniu swych środków działania, i Rząd Narodowy wypowie tu swoje przekonania z równą otwartością, a zarazem z tą pewnością, że pomiędzy ludźmi dobrej wiary znajdzie należyte ocenienie i uznanie. Istotna różnica pomiędzy pojęciami Gromady a zapatrywaniem się Rządu Narodowego, zależy na tem, że Gromada poczytuje ruch obecny, narodowy, powstańczy, za ruch wyłącznie polski, a element polski na Rusi, powstanie tamtejsze, i rząd tymczasowy tameczny, uważa za jakieś fenomena obce wewnętrznemu życiu Rusi, tymczasem Rząd Narodowy poczytuje ruch dzisiejszy za prawowity objaw potrzeb i interesów trzech bratnich Ludów, które składały dawną Rzeczpospolitę Polską. Znaną jest taktyką moskiewską, uważanie ludności Rusi, mówiącej językiem polskim, za ludność napływową, obcą, a nawet przeciwną prawdziwym interesom i żywiołom Narodowym Rusi,

/.

Opinję taką zasadniczo fałszywą rozsiewa Moskwa po Europie, żeby się sama przedstawić mogła przed Europą za przedstawicielkę narodowości Rusińskiej, czemu przecież Naród Rusiński przeczy całą siłą swego wewnętrznego życia, i dla którego tak samo jak dla Polaków, Moskwa niczem więcej nie jest jak najazdem.

W oczach każdego bezstronnego człowieka na ziemi Rusińskiej, obywatelami Rusi są Rusini i polacy, kto tam nie jest Rusinem albo polakiem należy do najazdu. poczytywać polaków za najazd, za element obcy, byłoby to historycznym i społecznym fałszem. pięćset lat wspólnego historycznego życia, krew polska, która przez całe wieki lała się w obronie Rusi; pokrewieństwo języków, z których każdy urobił się na wzór drugiego tak dalece, że dzisiejszy język polski literacki i konwersacyjny, niezaprzeczone nosi cechy wpływów Rusińskich, jak język rusiński wpływów polskich; znakomite na swój czas wyrobienie pojęć politycznych równości i uprawnienia języka rusińskiego na sejmie i w ustawodástwie; nakoniec ogromny fakt społeczny - posiadania przez polaków wielkiej własności na Rusi i intelligencyjne znaczenie pierwiastku polskiego, tak w przeszłem, jak i w obecnem życiu Rusi; są to rzeczy w obec których tylko zła wiara lub uprzedzenie może odmówić pierwiastkowi polskiemu prawa obywatelstwa na Rusi.

Bezwątpienia, byłoby rzeczą nieużyteczną i niegodną szczerości z jaką Rząd Narodowy poczyna sobie i tu przemawia, ukrywać niechęci jakie w biegu czasu pomiędzy Ludami polskim i Rusińskim, tylą węzłów połączonemi, wynikły. Nie naszem jest zadaniem dochodzić źródła tych niechęci i zajątrzoną ręką zagniać dawne rany, które czas zabliźnić musi. Dosyć będzie powiedzieć, że w oczach Rządu Narodowego te wzajemne niechęci były to owoce domowych waśni, spowodowanych, tak z jednej jak i z drugiej strony niezrozumieniem tak wyłącznych interessów narodowości polskiej i Rusińskiej, jako też wspólnego ich dobra.

Rząd Narodowy pojmuje to dobrze, że stare zatargi pozostawiły po sobie ślady wzajemnej goryczy. Lecz w obec niesprawiedliwości i krzywd, przez oba Narody tak Rusiński jako i polski, wspólnie doznanych od najazdu, w obec wspólnego ucisku, nakoniec w obec zasad sprawiedliwości politycznej i społecznej, na których Polska odrodzenie swe zakłada, dawne niechęci tracą wszelką podstawę. Zostały one tylko w stanie przykrych wspomnień, w stanie niesprawiedliwionych wzajemnych przesądów, które, straciwszy zasadę, ostatecznie muszą rozproszyć się i zniknąć, w obec najżywotniejszych interessów obudwu narodowości, znajdujących we wzajemnem ~~uznaniu~~ obopólnych praw najpewniejszą rękojmię lepszego losu w przyszłości. Oprócz tych przesądów, nad którymi dojrzała myśl polityczna zatrzymywać się nie powinna, wypada tu zwrócić uwagę na jedną jeszcze żywotniejszą i istotniejszą przyczynę wpływającą na utrzymanie wzajemnego zadrażnienia. Wiadomo że w ogólności narodowość Rusińska nie cieszyła się uznaniem ze strony najazdu. pewne drobiazgowe koncessje, które na rzecz jej uczyniono, miały cel aż nadto widomy, choć po największej części z początku jakoby przez Rusinów nie dostrzeżony: narodowości Rusińskiej użyto, za narzędzie do utrwalenia najazdu, za hamulec narodowości polskiej, dążącej do wyzwolenia. Dziś gdy rzecz ta stała się więcej jawną i widoczną; nie mniemamy, żeby Rusini dobrej wiary mogli temu zaprzeczyć, a dlatego też łatwo pojąć powinni, że niechęci jakich dążenia Rusińskie były w ostatnim czasie przedmiotem, nie czemu innemu głównie przypisane być winny, jak tylko potwornej koalicyi dążności Rusińskich z niegodziwemi zamiarami najazdu. Od chwili kiedy ta łączność ustanie, zniknie z pewnością wszelki cień niechęci polaków względem dążeń narodowych Rusińskich.-

W oczach Rządu Narodowego ci, których Gromada łącznie z Moskalami, nazywa elementem polskim na Rusi, są to prawdziwi polacy - obywatele Rusinscy; powstanie na Rusi powstaniem zarówno rusińskiem jak polskiem; władze narodowe na Rusi - są to władze rusińskie, działające w zgodności i w zjednoczeniu z władzami innych ziem, połączonych pod sterem centralnym Rządu Narodowego, zarówno dla dobra Rusińskiej jak i wspólnej Polskiej Ojczyzny.

Gromada oświadcza że te władze nie mają należytego do swych działań upoważnienia, że nie chce wyzwolenia Rusi bez Rusi, że go nie chce rękami polskiemi / zobaczymy niżej że sama temu zaprzeczy/ że jedna klassa ludności nie ma prawa stanowić za inne..

Zwróćmy tu uwagę, że jak skoro uznanem jest że jedna z klass ludności bierze udział w ruchu nie można już tego ruchu uważać za obcy, a motorów jego za jakichś intruzów. Prawdą jest że jedna klassa nie może stanowić z krzywdą całej ludności, tem niemniej jednak, działania jednej klassy ludności należy uważać za wyjaw rodzimych potrzeb kraju. Taki pogląd ten bardziej będzie uzasadnionym, kiedy ta klassa jest klassą oświeconą i koncentruje w swem ręku najważniejsze materjalne interessa tego kraju.

Co się tycze braku upoważnienia, który to zarzut Gromada czyni obecnemu powstaniu i jego władzom; ten zarzut możnaby przedewszystkiem zwrócić przeciwko samejże Gromadzie, której trudnoby było zapewne odpowiedzieć, gdyby ją zapytano, kto ją upoważnił do przemawiania w imieniu Rusi. Dalej jeszcze, nie chcemy tego bynajmniej ukrywać, tenże sam zarzut możnaby zwrócić i przeciw Rządowi Narodowemu, i to nietylko na Rusi ale w samej Polsce i Litwie.

Wszystkie trzy połączone narody znajdują się w tem nieszczęśliwem położeniu że nie mają normalnej reprezentacyi; w takich nadzwyczajnych konjunkturach, ten, kto występuje w prawdziwym interessie kraju swego, z poszanowaniem dla wiary, tradycyi, języka, obyczajów, samodzielnego rozwoju, kto za to wszystko życie i mienie oddaje i poświęceniem swojem zyskuje prawdziwe posłuch w świata — ten, i ten tylko, w obecnym stanie rzeczy, jest prawdziwym Ojczyzny reprezentantem. Na tej to zasadzie Rząd Narodowy, nie sposobem narzucania się i przywłaszczenia, ale szczerym umysłem ojcowskim i braterskim, poczytuje się za reprezentanta prawitych interessów i dążeń tak polski jako też Litwy i Rusi.

Wiemy że nieszczęsny lud Rusiński, obałamucony przewrotnemi intrygami i najbezecniejszemi potwarzami Moskwy, nie pozna wyraźnie zkąd dla niego idzie zbawienie, a zkąd zaguba; wiemy nawet że część intelligencyi rusińskiej, fatalnemi wpływami uzbrojonej, prowadzi lud swój na bezdroża, wiodące go do ruiny narodowości rusińskiej; że inni wielorakiemi światły miotani, z mnóstwem zastrzeżeń i niepewności do nas przychodzą, — ale mimo to wszystko prawda nie przestaje być prawdą, a Rząd Narodowy niezwzruszenie pewny prawej, poczciwej sprawy, której broni, nie wątpi ani na chwilę, że ta prawda tryumf odniesie. Kiedy obywatele Rusi polskiego języka składają na dobro ludu rusińskiego swoje mienie, które przecież nie pochodzi z konfiskat, ani z grabieży, ani z carskich darowizn; kiedy życie swe niosą wobronie samodzielności tej ziemi rusińskiej, na której się urodzili — toć to nie przybysze, ale prawi i zacni swego kraju obywatele, w której Rusi prędzej czy później szczerych swych synów i obrońców pozna.

Mamyż tu dotykać Moskiewskich bezecenstw o mniemanem dążeniu polaków do utrzymania pod- szczyzny, o zamierzonej zagładzie rusińskiej wiary i rusińskiego języka? Tylko moskiewska bezczelność zdolna jest wszystko to polsce przypisywać! Nie wdając się w polemikę z potwarzą, powiemy tutaj krótko: że prawdziwem i jedynem naszem zadaniem jest, ażeby elementa ludności Rusi szły wzgodzie drogą postępu do urzeczywistnienia politycznej i społecznej sprawiedliwości.

Czyliż w tem mamy spotkać nieufność ze strony Rusińskiej intelligencyi? Klęską było to zaprawdę było istotną, nie rozumiemy przecież żeby ta klęska była nieuleczoną. Gromada nader trafnie oceniła wzajemne interessa, łączące polskę z Rusią. położenie jeograficzne, które czyni że Ruś przez Polskę kommunikuje się z Zachodem, a polska przez Ruś łączy się ze Wschodem; nierówne siły każdej z dwóch narodowości, niedopuszczające obawy pochłonięcia jednej przez drugą; potrzeba obrony od wspólnych wrogów — są to bezwątpienia potężne czynniki do utrzymania związku politycznego między Polską i Rusią. Dodać jeszcze wypada wspólność historycznego życia, zasadę równouprawnienia dwóch narodowości, którą polska logicznie i prawodawczo nawet wyrobiła, aczkolwiek jej w należytej pełni urzeczywistnić nie zdołała; wreszcie połączenie na ziemi rusińskiej pierwiastku polskiego z rusińskim, które tylko w zgodnem do postępu dążeniu tych dwóch żywiołów daje rękojmię prawdziwej pomyślności Rusi. Te wszystkie przyczyny i interessa razem wzięte zbyt są konkludujące i zbyt ważne, ażeby długo mogły być zapoznanemi przez umysły światłe i prawe.

Odrodzenie polski, według powszechnej woli Narodu, przez Rząd Narodowy, polegać musi na najrozleglejszem zastosowaniu zasady narodowej i demokratycznej, Gdyby komu prawość Narodowa nie zdawała się dostateczną rękojmią szczerości tych zasad i ich wykonania, ten znajdzie by winien taką rękojmię w samej naturze rzeczy, w nieobłudnej logice konieczności, we wspólności najżywotniejszych interessów polski i Rusi. Rozbiorem Polski pogwałcono moralność publiczną i sprawiedliwość w stosunkach politycznych. polska nie może podźwignąć się inaczej, jak najobszerniejszem urzeczywistnieniem zasad sprawiedliwości politycznej i społecznej. Bez tych zasad nie ma niepodległości naszej Ojczyzny — sama więc znana polaków miłość do Ojczyzny, samo ich poświęcenie dla sprawy niepodległości zamyka w sobie konieczność dążenia do równouprawnienia bratnich ludów; których związek polityczny opiera się na geograficznej, historycznej, społecznej i politycznej konieczności. —

/.

Przyczyna która może opóźniać porozumienie się patryotycznego żywiołu rusińskiego z ruchem narodowym obecnym, zdaniem Rządu Narodowego, leży w niejasności niektórych pojęć abstrakcyjnych, awansowanych przez Gromadę, na których też Gromada buduje pewne teorye, nie pozbawione bezwątpienia uroku dla umysłów pochopnych do koncepcyi teorytycznych, lecz nie przedstawiające istotnej użyteczności praktycznej, i łatwo zmodyfikować się dające, przy wyczerpującej na ~~polu~~ politycznem doświadczeniu opartej analizie sytuacyi obecnej.-

Takiemi pojęciami utrudniającemi porozumienie się, a na których jednak polega największa część argumentów Gromady są: prawo historyczne, federacya, autonomia.- Pojęcia te w piśmie Gromady przypuszczają się jako pewniki, jako rzeczy tak określone i wiadome że o nich nie ma dyskusyi. A jednakże gdybyśmy weszli w bliższy rozbiór tych pojęć, każde z nich nastręczyłoby nam tyle wątpliwości, tyle kwestyi, że gdybyśmy się chcieli co do nich wyczerpująco rozprawić, wypadałoby raczej pisać o tem kursa polityczne, niżeli komunikacye urzędowe, mające doniosłość praktyczną. Każdy to łatwo pojmie, spodziewamy się że nie jest zadaniem Rządu Narodowego dyskutować tezy scientyficzne. Ponieważ jednak jak wyżej rzeczono Gromada opiera się na tych pojęciach, chęć porozumienia się z nią wskazuje nam konieczność do kilku ogólnych zwięzłych uwag w przedmiocie tych pojęć, z zastosowaniem się do użytku jaki z nich czyni Gromada.

Pod prawem historycznem, w znaczeniu jakie nas zajmuje, rozumieć wypada albo normy prawa, które w biegu czasów określały dawne stosunki publiczne, albo też fakta dziejowe, przesądzające o stanie prawnym społeczeństwa, a rozwijające się bądź podług wspomnianych norm, lub obok nich, lub nawet wbrew im.

Historyczną normą prawną w stosunkach Rusi z Polską jest akt Unii Lubelskiej, wiadomo, że na zasadzie aktów Unii Ruś była połączona z Koroną polską „jak wolny z wolnym i równy z równym". Nie mówimy w tej chwili jakie było wykonanie tej zasady, zwrócimy uwagę na samą zasadę. Dzisiaj po 300 latach burzliwych wypadków czegoż innego żądamy, czegoż innego żąda sama Gromada, która wyraźnie mówi że chce połączenia Rusi z Polską, jako wolnych z wolnymi i równych z równymi? Mielibyśmy zaprzeć się tej historycznej zasady, której ogłoszenie w r. 1569 stanowi chwałę swego wieku, i do urzeczywistnienia której sami dziś dążymy. Takich zabytków niegodzi się lekkomyślnie lekceważyć. Samo zapisanie tej zasady w prawodawstwie wspólnej Ojczyzny, ten głos sprawiedliwości, jedyny w dziejach wśród ~~tyle~~ tylu rozterków i zawichrzeń, stanowi prawowitość historycznego połączenia Polski z Rusią. Tylko w dziejach Polski znajdujemy tę przedziwną normę równouprawnienia; ona tylko w prawie publicznem gwarantuje samodzielność Rusi, czego dla Rusinów żaden najazd nie zrobił, ani zrobi.

Jeżeli teraz zamiast prawa ~~zasadniczego~~, organicznego, weźmiemy postanowienia oddzielne zapadłe pod wpływem chwilowych wrażeń, namiętności, kolizyj, jeżeli spójrzymy na sposób wykonania owej zasadniczej normy, jeżeli zstąpimy na pole faktów – otworzy się przed nami obszar niekończonych rozpraw i niesnasek, wzajemnych inkryminacyi i uraz. „Rusini mogą zarzucać Polsce nieposzanowanie przywilejów Rusi, Polacy byliby skłonni odpowiedzieć, że Ruś targnęła się na państwową całość Rzeczypospolitej, i odrywając się od owego matczynego łona, wydała się sama w ręce wspólnego wroga Rusi i Polski. Nie jest rzeczą Rządu Narodowego w tych materyach wyrażać zdanie; lecz wolno mu i należy wypowiedzieć, że nie jest rzeczą użyteczną ani godziwą rozterki te wznawiać i podżegać, że cała ta sfera faktów nie przesądza bynajmniej o kwestyi prawa, i w takim to właśnie tylko względzie zgodzić się można ze zdaniem Gromady, że w stosunkach publicznych dwóch narodowości, konsekwencyi z prawa historycznego wyciągnąć nie można.

Jeżeli pod prawem historycznem rozumieć się ma uciemiężenie jednej narodowości przez drugą, panowanie jednej nad drugą, negacya którejkolwiek bądź z nich, to Polska zrzeka się najuroczyściej, dziś i na zawsze takiego odrębnego prawa względem Rusi.

Jeżeli wszakże pod prawem historycznem rozumieć mamy normalną zasadę stosunków, jak ją Sejm Lubelski wyraził, to nietylko niegodzi nam się jej zrzekać, ale niegodzi się nie obstawać przy niej z całą siłą, tak w interesie Polski jako i Rusi.

O jednym zarzucie wspomnieć tu wypada, którym Moskwa chętnie dziś popisuje się przed Europą. Moskwa co swe barbarzyńskie brutalstwo świętokradzko nazywa plebeizmem, a swoje grabieże demokracyą. Ci nawróceni demokraci najnowszej daty, wczoraj jeszcze pogrążeni w kałuży najobrzydliwszej niewoli, dziś jeszcze zwalani wszystkiemi jej sromotnemi wrzodami, łącząc egoizm łupieżczy z bezwstydem oszusta, występują przed światem jakby starzy, zahartowani obrońcy wolności, i wołają, że owa wolność owa równość polska, była tylko dla szlachty, że pokrywała tylko uciemiężenie ludu. Moskwa co jeszcze za naszej pamięci, przedawała ludzi jak bydło, radaby jeszcze wmówić nadmiarem bezczelności, że ona niewolę od Polski przyjęła! Rzecz dziwna, przodkowie dzisiejszych kniaziów i grafów moskiewskich, owe Wańki i Gryszki, bezduszne katy swego ludu, nauczone przez swoich mongolskich pedagogów, w otchłani nędzy pogrążyli lud swój, bijąc czołem przed swym barbarzyńskim carem, z niezrównaną przez żaden inny zdegradowany naród

podłości. – Otóż te Wańki i Gryszki z rękami krwią polską zbryzganemi, z sakwami pełnemi rozbójniczych na nas łupów, dziś grają rolę reformatorów i przewodników postępu, ułudną dla łatwowiernego Zachodu, ale nie będącą niczem innem, jak nową formą moskiewskiej kradzieży.

Nie zatrzymujemy się nadtem jaki wpływ połączenie z Rusią, podbitą dawniej przez najezdników normandzkich a następnie przez Litwę, wywarło na pogorszenie losu ludu wiejskiego w Polsce, która nie znała w swych dziejach podbojów; nie będziemy rozwodzić się nad tem, że kiedy wolność zaczęła kiełkować w odosobnionej Polsce, zgubne możnowładztwo rozwinęło się po połączeniu z Rusią; a najznaczniejszemi możnowładzcami byli właśnie Litwini i Rusini – są to fakta z dziedziny historyi, z których, pomiędzy ludami dążącemi do wspólnego wyzwolenia, nie można robić użytku. Nie może przecież żaden człowiek bezstronny nie przyznać, że rozwój politycznego życia w Polsce dopóki go nie zatruły obce żywioły i intrygi, najznakomitszem będąc w swym czasie urzeczywistnieniem idei wolności i równości, największe dla trzech narodów dawał gwarancye i najświetniejsze wróżył nadzieje. Polska samowola nawet znośniejszą była dla Rusi od Moskiewskiego ucisku, Ruś żyła samodzielnie, dopóki była w związku z Polską. Jej indywidualność strawiła się, jej żywotność omdlała na długo pod zabójczym naciskiem despotyzmu moskiewskiego.

Jeżeli wszakże mamy wszelkie prawo chlubić się z naszej przeszłości, kiedy ją porównamy z moskiewskiem ciemięstwem – uchowaj nas Boże od myśli jakobyśmy instytucye i nadużycia, w biegu czasu powstałe i postępem cywilizacyjnym obalone, odżywiać mieli. Moskwa robi sobie z tego broń dla swego najazdu, lecz ktokolwiek rozumie bieg historyi, niepowstrzymany prąd rozwoju ludzkiej jednostki w sferze demokratycznych instytucyj, ten pojmie że dziś powoływanie fantomów pańszczyzny i nietolerancyi jest tylko bronią słabości lub zaślepienia i nienawiści. Ograniczenie zasady wolności i równości do stanu szlacheckiego, było pojęciem konkretnem i doczesnem, odpowiedniem wyobrażeniom ówczesnego wieku, lecz dziś przestarzałem i upadłem, zasada jednakże, przez Sejm Lubelski postawiona, była taka, że obejmowała w sobie cały normalny rozwój narodowości, któryby ją musiał coraz zupełniej urzeczywistniać w miarę postępu pojęć i instytucyj politycznych. Dążeniem więc obecnem obu narodowości być powinno – urzeczywistnić wielką zasadę przewodniczącą tradycyjnemu ich połączeniu a nie zapierać się swoich naturalnych tradycyj.

Gromada pragnie, ażeby Polska zrzekła się bezwarunkowo praw historycznych do Rusi, a utrzymała je tylko przeciwko Moskwie. Lecz czyliż takie rozdwojenie jednej i tej samej zasady byłoby logicznem, czyliż nie zawiera w sobie oczywistej kontradykcyi, z której wspólni wrogowie nasi korzystać by nie zaniedbali. Jeżeli mamy zrzec się prawa historycznego względem Rusi nie mielibyśmy żadnego tytułu affirmować je względem Moskwy. Jeżeli zaś affirmować je mamy przeciw Moskwie, niepodobna jest pozostawiać Rusi względem Polski, jako ciało obce, z którem dopiero potrzebaby było, wśród wewnętrznych i zewnętrznych wstrząśnień, szukać jakiejś nowej, nieznanej, nieokreślonej, bo niedoświadczonej normy stosunków. Logicznie rzecz biorąc niepodobna ignorować 500 letniego wspólnego, historycznego bytu, zwłaszcza kiedy ta historya nie jest literą martwą, ale żyje w fakcie niezatartym i ogromnego znaczenia, w tem co się tyczy pierwiastkiem polskim na Rusi, pierwiastkiem który tam stanowi tak znakomitą siłę intelligencyjną i materyalną, który przedewszystkiem wcielał w sobie inicyatywę politycznego życia i postępu. Takich pierwiastków nie podobna zostawić na pastwę zagładzie jaką im najazd gotuje. – Byłoby to szkodzić samej Rusi, gdyby ją tak pozostawić na pastwę Moskwy, bałamucącej lud Rusiński fantomem jego mniemanej moskiewskiej narodowości i wypierającej żywioł polski, do którego, jako swego rodowitego, Ruś prędzej czy później się zwróci, jak tylko zabierze się do poważnej pracy nad rzeczą swojej narodowości, gdyż bez tego elementu brakowałoby Rusi jednego z istotnych czynników rozwoju, czego Rusini bezwątpienia długo zapoznawać nie mogą.

Kwestja polska i tak już trudna i skomplikowana, komplikowałaby się na nowo, dzieląc się w oczach Europy, na dwie i na trzy kwestje. W zaprzeczeniu praw historycznych Polski do Rusi, tylko Moskwa znalazłaby dla siebie pomoc, Europa zaś widziałaby wtenczas tylko nową rozterkę i dowód inkonsystencyi naszego państwowego ustroju, i straciłaby legalny grunt międzynarodowego prawa do działania na wspólną naszą korzyść. – Uczestniczką prawa publicznego europejskiego jest Ruś jedynie w historycznym jej połączeniu z Polską. – Z tego prawa Ruś nawet w wyłącznym swoim interessie skorzystać powinna i zrobić sobie dźwignię dla swej narodowości, znajdując odrazu gotowe miejsce w układzie państwowym Europy. Pozbawiona tej podstawy Ruś stałaby się ilością nieznaczną w układzie politycznym, a Moskwa, która tak rada grabież swoje osłaniać tytułem posiadania, zyskałaby nowy pretext, biorąc Ruś dla siebie, jako rzecz niczyją. Już i tak polityka europejska mało świadoma naszych historycznych i społecznych stosunków, zamieszała że kwestja polska nie ma granic. Zaplątałaby się ona na nowo gdybyśmy uregulowanie kwestji między Polską a Rusią poddali nieokreślonym eksperymentom dyplomatycznym, podejrzanej wartości. Tylko spójność interessów między Polską a Rusią najdzielniej dźwignąć może wspólne losy ku pożądanemu ustaleniu. –

Nie rozdwojenie więc zasady prawa historycznego, nie szafowanie jej na dwie strony, według różnej wagi i miary, jest potrzebnem, ale prawe wytłumaczenie tej zasady. Otóż Rząd Narodowy eksplikuje ją w ten sposób: że historyczne połączenie Polski z Rusią na zasadzie równouprawnienia było stanem prawnym stosunku

tych dwóch narodowości, który w braku rozwoju politycznych pojęć niedoskonale urzeczywistniał się w Rzeczypospolitej, lecz którego dalsze wyrobienie mogło być oparte tylko na dobrowolnem współdziałaniu wewnętrznych żywiołów Rzeczypospolitej - to jest Polski, Litwy i Rusi. Targnięcie się zewnątrz na ten stosunek było dziełem bezprawia, tak względem Polski jako i względem Rusi. Takim dziełem był rozbiór Polski. Obecnie, zaprzeczając bezprawiu, na obu narodowościach dokonanemu, affirmować musimy stan prawny - to jest: połączenie Polski z Rusią na zasadzie równouprawnienia; lecz bynajmniej nie stan faktyczny, czasowy i zmienny, jaki się utworzył w biegu czasu, ze szkodą tak Polski jako i Rusi - ale stan taki, któryby był prawdziwem urzeczywistnieniem historycznej zasady równouprawnienia, odpowiednio postępowi obecnego wieku, czyli połączenie na podstawie równości narodowej, zastosowanej w interesach wewnętrznych do zasady samorządu, na podstawie demokratycznej rozwiniętego.

Gromadzie nie podoba się wystąpienie w zasadzie granic 1772 roku, widzi ona w tem nawet podział Rusi ze szkodą Rusi zadnieprzańskiej.

Lecz jak już powiedziano zasada granic z r 1772 jest dla nas ważną, dla tego, że wyobraża nasz stan prawny w układzie politycznym Europy. Nie jest to przywiązanie do pewnej linii granicznej, ale do zasady prawnej, która raz będąc pogwałcona, nie przestaje dotąd ciężyć na sumieniu Europy i na jej poczuciu prawa. Gdyby na przestrzeni, jaką posiadała Rzeczpospolita polska w r 1772 okazały się żywioły nieprzyjazne połączeniu się z polską, nie my to bezwątpienia staralibyśmy się przymusem zagarnąć je pod prawo politycznej jedności. Wyraźnie wypowiedział to Rząd Narodowy w odezwie do Europy z dnia 31 Lipca 1863 r. Lecz nie może być mowy o żadnych w tym względzie ustępstwach wobec zagranicy, dopóki zasada prawna będzie na nas gwałcona, dopóki prawo nasze do niepodległości nie będzie uznanem. Ruś nie tylko nie powinna widzieć w tem dla siebie krzywdy, ale owszem gwarancyę swego politycznego bytu.

Że nie cała Ruś objęta jest granicami 1772 roku, nie można odzyskanie tych granic nazywać podziałem Rusi. Podziału Rusi dokonał ten, kto Ruś zadnieprzańską oddał w ręce Moskwy. Rzeczpospolita polska widziała to z boleścią i długo na sejmowych obradach zachowywała miejsca dla reprezentantów zadnieprzańskiej Rusi, - i dzisiaj przyszłe losy zadnieprzańskiej Rusi zależą od dobrowolnej koheryi, jaka się tam do połączenia z polską albo z Rusią objawi. Jeżeli wszakże rzecz ta opóźnić by się miała, ~~czyli że opóźnienie to mogłoby przeszkodzić odzyskaniu [illegible] niepodległości Rusi w granicach 1772.~~ ?

Włochy nie gardziły połączeniem Lombardii z Włoską ojczyzną, chociaż Wenecja pozostała pod jarzmem.

Przejdźmy do kwestyi autonomii. Pojmujemy niechęć Gromady do takiej autonomii jakiej ma przykład przed swemi oczyma. Dziwimy się, że moskiewskie urządzenie Kongresówki, Gromada nazywa autonomiją, w tenczas gdy wszystkie instytucje Kongresówki były zawsze w najzupełniejszej i najszkodliwszej dla kraju zależności od centralistycznej hierarchii moskiewskiej.

Pojęcie autonomii zawiera w sobie tyle ile w nie kto włożyć zechce. Treść tego pojęcia zależy od szczerości jego wykonawców. Szczerości zaś takiej, równość obywatelska i wspólny interess autonomicznie połączonych krajów jest najlepszą rękojmią. Takiej szczerości Ruś ma wszelkie prawo spodziewać się od polski, która doskonale rozumie, że niepodległości swej utrzymać nie może inaczej, jak tylko przez zadosyć uczynienie słusznym interessom połączonych ludów. Gromada obawia się centralizacyi i słusznie. To też Rząd Narodowy wyrzekł wyraźnie że autonomija każdej z połączonych ziem opiera się na samorządzie wykonanym na najrozleglejszej demokratycznej podstawie.

Gromada mniema, że autonomija może jej i od najazdu zaświtać. - W tem Rząd Narodowy upatruje błąd radykalny. Dopóki Moskwa Moskwą nie da ona ani cienia autonomii Rusi, na zaabsorbowaniu której zakłada swoją potęgę i swoje istnienie jako europejskie mocarstwo. Od tejże to Moskwy Ruś czekać ma autonomicznych instytucyj, która w XVII wieku ujarzmiła Ruś zadnieprzańską, która w XVIII wieku zdruzgotała i wyludniła Korzczyznę, która dziś jeszcze ostrzy topory do rzezi, pobudza lud nieszczęsny do grabieży i mordów! - a ocalił tego wszystkiego w tenczas właśnie, kiedy tylko inercyą lub zaślepieniem ludu ruskiego trzyma się do czasu na Rusi; w tym samym czasie głosi jawnie, że narodowość ruska jest śmiesznością, a język ruski prowincjonalnym żargonem, że Rusini to najprawdziwsi Moskale od czasów Ruryka! -

Simulakr autonomii jaki może spaść na Ruś od najazdu, nie inne będzie miał cele jak tylko zrobić z narodowości ruskiej narzędzie lojalności najezdniczej, hamulec w dążeniu polskiej ludności do odzyskania samodzielności wspólnej Ojczyzny, narzędzie które będzie odrzuconem i zdruzgotanem jak tylko polityczna rachuba nakaże zmianę frontu. - Takie autonomije, udzielane podstępnie, wykonywane nieszczerze, cofane przy każdej sposobności, słusznie wzbudzają nieufność. Takie autonomije można określić

pogardliwą nazwą koncessyi użytą w piśmie Gromady. Autonomija wyrzeczona przez Rząd Narodowy nie była taką koncessyą. Koncessja tak się zazwyczaj w praktyce rozumie, że rzecz jaka jest odmawianą, następnie udzieloną, a w pewnych okolicznościach może być nawet na nowo cofniętą. Nie tak sobie Rząd Narodowy poczynał. Zasadę autonomii wygłosił, nie nie na skutek żądań Rusi, lub zgody z nią, ale nawet wobec poruszeń nieprzyjaznych Rusinów. Wygłosił jako hołd oddany rozumowi ludzkiemu, sprawiedliwości politycznej i społecznej, jako spłacenie historycznego długu Polski względem Rusi, jako zasadę równouprawnienia dwóch narodowości w ich interesach wewnętrznych, zasadę, której wykonanie wspólność interessów jest najpewniejszą gwarancyą, jakiej Ruś nigdy nie otrzyma ani od Moskwy ani od Niemców.

Gromada, okazując nieufność do zasady autonomii, trzyma że tylko w zasadzie federacyi widzi dla narodu rusińskiego rękojmią. Zdaje się upodobanie w nazwie federacyi wzięło tu górę nad poglądem praktycznym na kwestyą. Jeżeli Rusini nie widzieliby dla siebie rzetelnej rękojmi w zasadzie autonomii, jakżeby widzieć mogli rękojmię w zasadzie federacyi, – Jedno i drugie jest przecież tylko słowem, gdyby nas chciano oszukać, dosyćby nateraz to zezwolić na wyraz, który się Gromadzie podoba. Bliższy rozbiór rzeczy inaczej naucza i nasuwa nieprzeczoną moc kwestyj. Biorąc federacyą na serio, musielibyśmy postanowić czy ta federacyja ma n.p. być związkiem państw, czy państwem związkowem, oznaczyć, które z instytucyi wewnętrznych należą do prawa federalnego, a które do prawa miejscowego, czyli prawa pojedynczych stanów. Dosyć niezgodnie z powszechną praktyką instytucyi federacyjnych, Gromada uważa federacyą za połączenie się trzech narodów tylko w stosunkach zewnętrznych, gdy owszem każda istniejąca federacyja, posiada bardzo ważne instytucje wewnętrzne wspólne, nietylko poczty, sądy, sejmy, ale nawet armie. Czyliż by to wszystko odrazu Gromada zaprzeczyć chciała w połączeniu się z Polską. Zdaje się jak gdyby kwestie, które w tym względzie powstają nie były przedmiotem rozwagi Gromady przy ułożeniu jej pisma i wystawieniu pojęcia federacyi.

Jak dalece mylnem jest mniemanie Gromady, że zasada federacyi dawałaby dla Rusi rękojmię, łatwo się o tego naucyć z dość świeżych przykładów. Czyliż historya współczesna mało nam przedstawia federalnego ucisku? Przypomnijmy sobie historyą Szwajcaryi z 44 roku, gdzie mniejszość została uciśniętą przez większość. Czyliż obecnie nie toż samo ma miejsce w Ameryce? I nie mówimy o haniebnem principium niewoli, przy którym obstają skonfederowani, ale mamy na widoku przymus do trwania w federacyi, przymus który [illegible] plecając Niemcczkie, w kwestii Szlezwig-Holsztyńskiej daje dziś przykład ucisku federacyjnej większości przez federacyjną mniejszość. Przykłady to są dosyć widoczne i ważne żeby dowieść, że w formule federacyi nie ma zbawienia, ale tylko w treści, którą tę lub ową formę ożywia, która zapewnia sprawiedliwość zasad i szczerość ich wykonania, niczem innem jak wspólnością interessów.

Gdybyśmy chcieli na serio sformułować federacyą potrzebaby było wchodzić w nieskończone dyskussje, względem zastosowania tej zasady, przebierać w formach Szwajcarskiej, Niemieckiej, Amerykańskiej, owszem nawet Hanzeatyckiej i Greckiej. Jestże tu czas po temu? w tenczas kiedy idzie o odparcie barbarzyńskiego wroga, który kraj pustoszy i najlepszą krew z narodu złójecko wytacza? Wreszcie któż by był kompetentnym do stanowienia w tym względzie? Trudno przypuszczać żeby sobie Gromada przypisywała taką kompetencyą. Rząd Narodowy nie przypisuje jej sobie. Jest on organem narodowym do wywalczenia niepodległości politycznie i społecznie. Może więc tylko ogłaszać te zasady, lecz niewolno mu przesądzać względem instytucyi, których to ustanowienie do reprezentacyi narodowej należy. Takżeby Gromada śmiała przesądzać to, co może pierwsza, własna, reprezentacya rusińska, dobrze sprawy swego kraju oświecona, odrzuci lub zmieni?

Wspomnieliśmy już wyżej o innych niedogodnościach ogłoszenia zasady federacyi, mówiąc o kwestyi zrzeczenia się praw historycznych. Dotąd Rząd Narodowy tak w imieniu Polski jako też Litwy i Rusi zaprzecza bezprawie zaborów. Jeżeliby Ruś wydzieliła się zupełnie ze stosunku politycznego z Polską, niemając jak obecnie zorganizowanej samodzielności, stałaby się łupem najazdu i utraciła w prawie publicznem tytuł, jaki jej nadaje połączenie z Polską. Uwalniając Moskwę od protestu Polski wyparlibyśmy tylko tytuły najazdu. Państwa Europejskie nie miałyby podstawy do zaprzeczenia Moskwie panowania nad Rusią, skoro my wewnątrz uchylilibyśmy podstawę prawa historycznego. Widzimy że w sprawie międzynarodowej trudno dostąpić uznania praw pogwałconych, nie wątpliwych, tem trudniej więc byłoby dostąpić uznania tytułów, które dopiero mają powstać niejako ze stanu natury, i to dopiero co najbliżej w przyszłej generacyi, jak twierdzi Gromada względem Rusi.

Oprócz tego zachodzi tu inny wzgląd wielkiej wagi. Każda umowa między dwiema stronami, przypuszcza koniecznie równość praw i obowiązków; każda spółka przypuszcza równość wkładów, albo też w stosunku wkładów dzieli korzyści. Zobaczymy jak z tego stanowiska wygląda propozycya Gromady. Gromada chce, ażeby Polska zrzekła się praw historycznych względem Rusi, aby Polacy wielkiemi siłami pomagali Rusinom w rozwoju ich narodowości / a powoce taka jak sama Gromada pojmuje nie byłaby błacha / Cóż w zamian za to ofiaruje Polsce? Perspektywę federacyi w przyszłem pokoleniu, i to jeszcze perspektywę dość niepewną. Pod takiemi warunkami nie układają się umowy. Mieliżby Polacy przez całą generacyą łożyć to krew, to mienie, to siły swoje moralne na dobro narodowości rusińskiej, a tym czasem cierpieć że ich nieszczęsny włościanin rusiński, za podszczuciem najazdu, mordować lub w ręce najezdników oddawać będzie! Niepodobieństwem jest wkładać na jedną stronę wszystkie ofiary i wszystkie poświęcenia, bez

/.

żadnej równoważnej, realnej korzyści bez żadnego realnego dla drugiej strony obowiązku. Gromada jak mówi chce wyswobodzenia bez żadnej szkody, bez ofiar, a jednakże żądając od Rządu Narodowego wydania manifestu żąda niewłaściwego odpowiedniego, sama powiada że wielkie dzieła nie dokonywają się bez wielkich ofiar. Gromada raz mówi, że nie chce wyzwolenia Rusi przez Polaków, a drugi raz twierdzi że Polacy powinni dopomagać do rozwoju narodowości rusińskiej. Wierząc że do Gromady należą ludzie dobrej wiary, spodziewamy się że te uwagi będą ocenione jak należy, i że Gromada bez trudności uzna ich słuszność.

Równość praw nabywa się również poświęceniem prac dla wspólnej sprawy. Rząd Narodowy nie przestaje i nieprzestanie wierzyć, że lud rusiński będzie wtenczas sprawiedliwy od Gromady gdy ujrzy i pozna braterską pomoc niesioną mu przez Polaków, nie zawaha się stanąć do obrony wspólnej Ojczyzny. – Jeżeli Gromada chce naszej federacji, przeciw której nic w zasadzie nie mamy, niech nad tem pracuje aby lud Rusiński na równi z Polskim poświęcił się dla wyjarzmienia wspólnej Ojczyzny, a to będzie najpierwszą rękojmią federacji.

Nawiasowo uczynimy tu uwagę, że jeżeli ta równość praw nie urzeczywistniła się oddawna, to w wielkiej części dla tego właśnie, że nie było równości poświęceń. Chcąc więc lepszej przyszłości, trza się koniecznie postawić w normalniejszych warunkach.

W duchu powyższych uwag, Gromada łatwo znajdzie odpowiedź na swoje propozycje a mianowicie:

I. Ruś uważa Naród Polski i Rząd Narodowy za kraj połączony z Polską na zasadzie równouprawnienia religijnego, narodowego, politycznego i cywilnego. Uznaje dalej Narodowość Ruską, mającą prawo do samodzielnego rozwoju na zasadzie samorządu opartego na podstawie demokratycznej. Polacy zamieszkali na Rusi uważani są tak samo jak Rusini, za obywateli Rusińskich; nieprzestając przez to być obywatelami wspólnej Ojczyzny, to jest: połączonej Polski, Litwy i Rusi. Równouprawnienie jakie Rząd Narodowy ogłasza czyni zadosyć zasadzie federacji, jeżeli zasada ta okaże się praktyczną. –

II. Rząd Narodowy jako prawy spadkobierca Rządu przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, opiera się na prawie historycznem, w tym jedynie zakresie i duchu, iż poczytuje Ruś za połączoną z Polską i Litwą, na zasadzie równouprawnienia we względzie religijnym, narodowym, politycznym i cywilnym. Prawo panowania nad Rusią w znaczeniu jej religijnego, narodowego, politycznego i cywilnego uciemiężenia Rząd Narodowy odrzuca, zaprzecza i wykonywać go nigdy nie może; gdyż prawo i uciemiężenie jest sprzecznością zasadową. –

III. Władze przez Rząd Narodowy ustanowione na Rusi poczytuje Rząd Narodowy za prawe władze narodowe tak Rusińskie jako i Polskie, bo dla dobra obu narodowości postanowione i w wspólnym interessie funkcjonujące. Nie powinny one być żadną miarą wyrazem jednej klassy, ale raczej muszą być wyrazem potrzeb i dążeń wszystkich mieszkańców Rusi i organem do odzyskania jej niepodległości w połączeniu z Polską i Litwą.

IV. Polska Ruś i Litwa powinny się połączyć w usiłowaniach i poświęceniu do wyswobodzenia się z pod panowania najezdców.

Rząd Narodowy żadną miarą niezgodzi się na to ażeby władze narodowe na Rusi uważane były za jakieś komitety, niosące pomoc [illegible] przy[illegible] cego z całą szczerością równouprawnienie narodowości. Jeżeli element rusiński nie jest reprezentowany we władzach Narodowych na Rusi tak licznie jakby należało, i jakby Rząd Narodowy sobie tego życzył, nie jest to winą jego, jeżeli Rusini nie garną się do wspólnej pracy. Jednakże urzędnicy Rządu Narodowego na Rusi uważani są, i uważani być mają za dobrych Rusińskich patryotów, nieprzestając być przez to patryotami polskiemi. Rząd Narodowy z otwartemi rękami przyjmie do grona swych urzędników wszystkich Rusinów, którzy podejmą się wspólnej pracy dla dobra i szczęścia wspólnego Rusińskiej i polskiej Ojczyzny.

Rząd Narodowy wszystko co czyni i wszystko co tu wypowiada, czyni z zasady sprawiedliwości, której nie poskąpi, chociażby nie spotkał tej sympatyi i gotowości do działania, jakiej ma wielkie prawo spodziewać się; pewnym będąc, że prawdziwe interessa dwóch narodowości skłonią prawych Rusinów do szczerego i sumiennego przystąpienia do wspólnej pracy.

Zechcesz obywatelu kommunikacyę niniejszą odczytać zaufania godnym członkom Gromady, a także Władzom Narodowym, tudzież innym obywatelom wpływ na opinię publiczną mającym; kopii wszakże niniejszej kommunikacyi nikomu udzielić nie jesteś władnym. –



65

Отзывы Бржезинскаго и Вашковскаго

послѣ арестованныхъ членовъ Жонда Народ.

съ 1864 г.

31/VIII – 27/IX

Kopia

Naczelnik Miasta Warszawy.

Obywatele!

Pięć nowych imion przybyło do olbrzymiej listy polskich Męczenników:

W dniu wczorajszym, wśród białego dnia, w obec tysiąca świadków, dokonane zostało morderstwo, tem ohydniejsze że bezkarne, tem boleśniejsze dla nas że straciliśmy pięciu bohaterów, pięciu pracowników i obrońców rodzinnego kraju.

Moskwa nie nasyciła się jeszcze krwią naszą, z dniem każdym świeżych ofiar jej potrzeba; zbójeckie sumienie cara, w coraz to nowych zbrodniach szuka zapomnienia i ulgi.

Romuald Traugutt, Rafał Krajewski, Józef Toczyski, Roman Żuliński i Jan Jeziorański, zostali zamordowani przez wrogów za to, że śmieli dopominać się o prawa człowieka, że ukochali nad życie Ojczyznę. Pośród niezliczonych niebezpieczeństw, przeciwności i trudów, walczyli oni niezmordowanie o wolność i swobodę Ojczystej ziemi, poświęcali dla niej wszystko i w końcu dali życie na świadectwo świętości sprawy Narodu i moralnej jego potęgi.

Bracia! Oddajmy cześć męczennikom i uświęcimy ich pamięć nie łzą żalu i rozpaczy, ale przysięgą wstąpienia w ich ślady. Daliśmy dowody, iż umierać umiemy, i że męka jest dla nas igraszką, ale bądźmy jak oni wytrwali, jak oni walczmy bezustannie, a miliony ludu wyrwiemy z nędzy i niewoli i popioły braci męczenników, w wolnej spoczywać będą Ojczyźnie. Nie lękajmy się szubienicy — błogosławmy ją raczej bo ona jest godłem naszego zbawienia, proroctwem upadku despotyzmu i barbarzyństwa.

Wczorajsze morderstwo jest wstępem uczty, jaką Dziki [illegible] gotuje na przyjazd Cara do Warszawy. — Przyjeżdża upoi się zapachem polskiej krwi i urągać grobom pomordowanych braci. Obywatele! dziś

wieczór

możemy tylko pogardzać i przeklinać, rzućmy więc pogardę i przekleństwo w uzbrojoną twarz kata i przyspieszajmy chwilę, w której jako zwycięzcy, będziemy go mogli o rachunek ze przeszłości zapytać.

Warszawa dn. 6. Sierpnia 1864 r.

(L. S.)

Kopia

Nr 32.

Rozkaz Dzienny

Naczelnika Miasta Warszawy.

1. Obywatele! od stu lat blisko, każdy dzień oświecał mękę naszych braci, każda noc kryła zbrodnie ciemięzców, a pomimo to, wytrwaliśmy aż do dziś, na miejsce jednego, tysiące stawało męczenników. Nie zapomnieliśmy świętych obowiązków, jakie od pokolenia w pokolenie przekazali nam bracia z więzień, kazamatów i z głębi pustyń Sybiru. Umieliśmy żyć wśród śmierci, bo Naród nasz nie umarł, choć go do grobu wdeptał wściekły morderca i walka o ziemię ojczystą, o popioły ojców naszych, o honor naszych sióstr i matek, o chleb dla zgłodniałych dzieci, o swobodę i prawa człowieka dotąd nie ustanie, dokąd nie uzyskamy wolności i na olbrzymiem Polski pobojowisku, zatkniemy palmę dla przeszłości, a dla przyszłości sztandar braterstwa i swobody.

Dziś czynność i praca nasza jest większa, niż kiedy, lecz obecny stan kraju, wymagał pewnych zmian w organizacyi i w składzie jej członków, które to zmiany weszły w wykonanie z d. 16 Września, r. b. o czem zawiadamiając Obywateli oznajmiam co następuje:

1° Każdy członek organizacyi zgłaszający się w mojem imieniu do mieszkańców tutejszych, winien niezbędnie okazać upoważnienie opatrzone, znaną wszystkim pieczęcią (która wycisnęła się na niniejszym rozkazie) wydane z Kancellaryi Naczelnika Miasta, na termin najwyżej piętnasto-dniowy.

2° Z początkiem b. m. pobór podatku ofiary narodowej (zbierany za kwitami niebieskiemi) ukończony został, pożyczka zaś Narodowa przez kontrybuentów, jak dawniej na

zarz

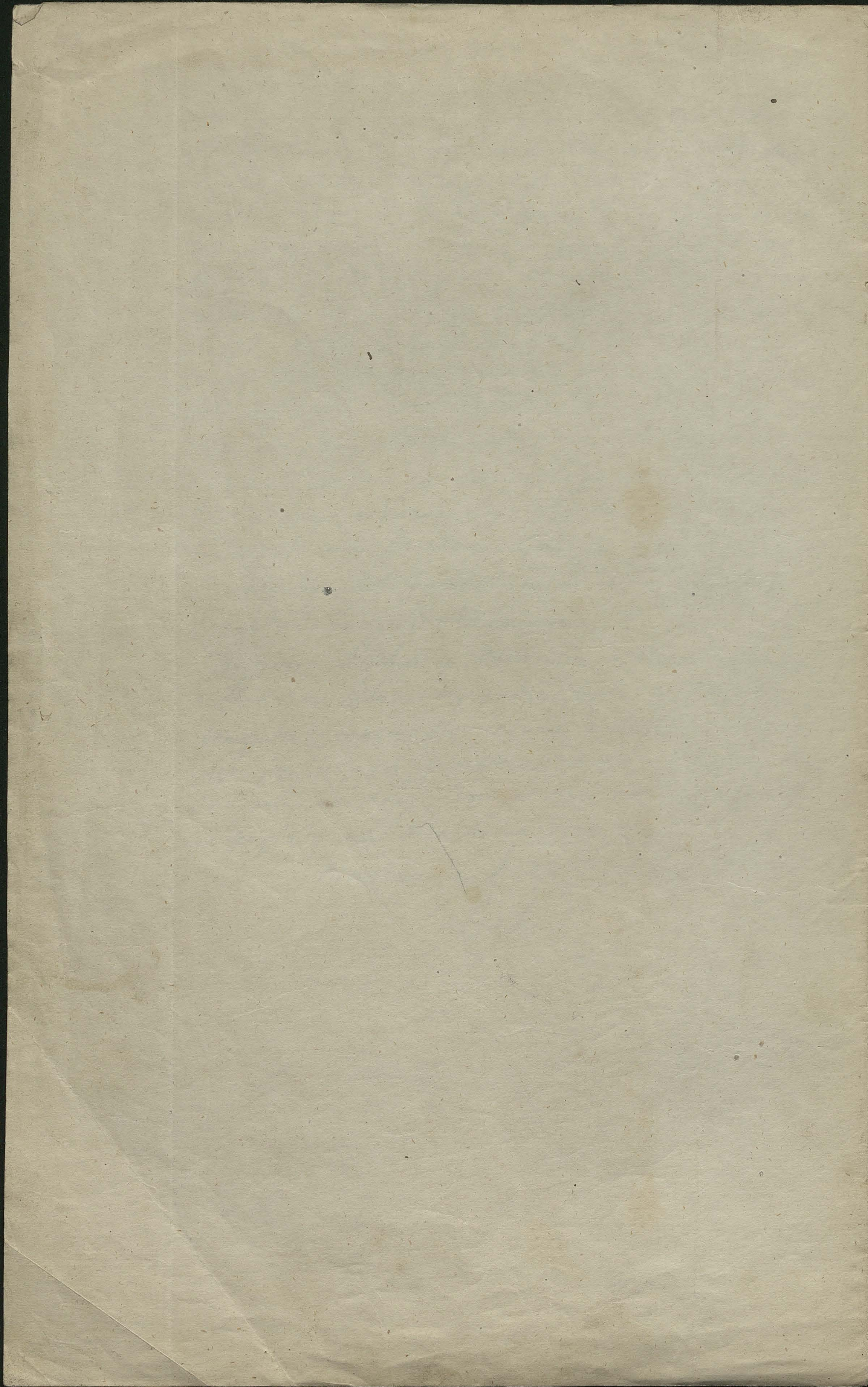
ręce upoważnionych poborców ma być składana.

3o Ponieważ tyle bolesnych strat ponieśliśmy w obywatelach stojących na zewnątrz Organizacyi aresztowanych przez moskwę, jedynie tylko w skutku niebacznych rozmów i gawęd krążących po mieście, przeto pod najsurowszą odpowiedzialnością rozkazuję tym, którzy nieoględnem postępowaniem rzucali własnych braci na łup krwiożerczej policyi wroga, aby nie przyjmowali na siebie ohydnej roli szpiegów i nie ważyli się wymieniać ani nazwisk, ani stanowisk, jakie podług nich, znajomi ich zajmują; przyczem wzywam Naczelnika Policyi Narodowej, aby baczną uwagę zwracał na przekraczających rozkaz niniejszy i natychmiast przedstawiał winnych dla przykładnego ich ukarania.

Uwaga Rozkazy dzienne Naczelnika Miasta, które wychodzić będą w pewnych peryodach czasu, podzielone zostają na dwie części; z których pierwsza zawierać będzie wiadomości urzędowe, druga zaś bieżące wypadki i poglądy na działania moskwy.

Warszawa d. 17 Września 1864 r.

(L. S.)



Kopia (Od. Naczelnika Miasta)

Dnia 19. b. m. odegraną została na zamku arcy-śmieszna komedya, oddana z pewnym efektem przez moskali, w obliczu sprowadzonych na ten cel spektatorów, którzy cicho wprawdzie ale serdecznie się śmieli. Duchowieństwo polskie i Urzędnicy zostali zwołani dobrowolnie pod najsurowszą odpowiedzialnością na pokoje Berga, dla złożenia mu życzeń z powodu rocznicy ~~co~~ nieudania się zamachu na życie jego. Szwarc z naiwną prostotą wyliczył w swej mowie wszystkie zbrodnie satrapy, i tak go potrafił wzruszyć, że Dziennik ~~Warszawski~~ powszechny, ze łzami uwielbienia trąbi przed światem, że patron jego zapłakał! Wieczorem rozkazano nam zapalić (: zawsze dobrowolnie) illuminacyę i biedny robotnik, zgarbiona pod ciężarem pracy matka, musieli dzienny swój zarobek wydać na świece dla ciemięzcy i ułożyć do snu zgłodniałe swe dzieci, żądając sprawiedliwości nieba!

Bergu! czułość twoja zanadto nas kosztuje, przestań płakać, a drżyj raczej, bo orzeł Biały, który z rozkazu twego pękł w Łazienkowskim fajerwerku, żyje i jak lawina ze szczytu Tatrów naszych, spadnie na pokalane przez Was gniazdo rodzinne, z gromem zemsty i kary. Drżyj pogromco dzieci, niewiast i bezbronnych, z każdej kropli krwi bohaterskiej, wstanie mściciel bezprzykładnej zbrodni — męczeństwo Narodu, jest hartem jego zwycięstwa.

Zapewniłeś swego pana, że polska wydała ostatni jęk konania pod bagnetem nędznego żołdaka, i zapraszasz go na ucztę i tany pośród świeżych grobów. Niechaj przyjeżdża a przekona się że: Wielogłoscy, Górowscy, Mokronowscy, Kołłątaje są hańbą Narodu, ale nie Narodem, że Niewiarowscy nie są przedstawicielami ducha społeczeństwa, ale jego wyrodem!

Han przyjeżdża. Mygołowie się cieszą, każdy spodziewa się dostać przynajmniej po krzyżu i żeby na tę łaskę zasłużyć urągają ofiarze! Hańba bluźniącym wszystkiemu co święte, wzniosłe i szlachetne, przekleństwo historyi i potomności dla tych, którzy zdeptali w kałuży niewoli stopami despotyzmu, stolicę prawo-

dzie

dzie, którą ślepem narzędziem do pogrzebania nie-
śmiertelnej swobody ludów i jak nietoperze uciekają
od światła!

Witkowski na czele baranawatowej kabałabaty
strojnej w dzwonki i czapki błazeńskie, ma wy-
ruszyć do Skierniewic, gdzie rzuciwszy się na kolana
będzie prosił mordercę o łaskę dla tyców pomordowa-
nych dzieci, o moskiewskie i niemieckie szkoły dla polski,
o prawodawie dla Litwy i o rozkaz do rzezimieszków,
by nam zostawili puste worki nasze!

Warszawianie! i Was zaprosza do piekielnej uczty. Po-
tomkowie Kilińskich! chcą zhańbić wasze niepokala-
ne chorągwie. Kapłani! pragną na nowo rozpiąć
na krzyżu waszemi rękami Chrystusa.

Lud, który w ~~imie~~ imię wolności, zrosił krwią
swoją wszystkie strony świata, który z tonem rozdar-
tem szponami upiorów stoi niewzruszony, niby słup
ognisty na środku swobody, Lud taki nie ulęknie się
przed potworem, co wyssać nasze potrwa, a po-
każe światu że umrzeć umie, ale czoła schylić nie
potrafi.

Szanowny prezydencie, zaczynaj teraz swoją ko-
medyę i nie troszcz się o zakończenie ostatniego jej
aktu....

Dziennik powszechny, a za nim przedajne zagraniczne
gazety, przy dźwięku moskiewskich rubli, wrzeszczą hymn
śmierci nad grobem, w który gwałtem chcą złożyć
nasz Rząd Narodowy. Próżne wasze krzyki o błędni
rycerze, prędzej słońce przepadnie w labiryncie świa-
tów, niż idea wolności zniknie w sercu synów polski.
Rząd nasz istnieje i istnieć będzie dotąd, aż skończy
wielkie dzieło odkupienia. Szubienice się skruszą pod
ciężarem ciał naszych, a wytrwałość nasza, oparta na
woli narodu, nigdy się nie złamie.

Policya wroga chce koniecznie wypędzić partyę
naszą za granicę kraju, bo nie śmią przyznać
przed światem, iż bezrząd terroru jest ich czynnością —

a jeż

a jednakże ciekawem rewidują wszystkie drukarnie. prasa nasza jest tu w Warszawie, na dowód czego cytujemy ustęp z mowy Księdza Goliana wypowiedzianej w kościele w mieście Rawie która Dziennik Warszawski w dniu wczorajszym (No 220) na stronnicy 2000 szpalcie trzeciej dosłownie ~~ogłosił~~ powtórzył – uprzedzając policyę Moskiewską aby się wyrzekła daremnych poszukiwań.

(wiersz 67 do wiersza 74) „Mieliśmy już złote błogie czasy ze wstąpieniem na tron naszego Najmiłościwszego Monarchy Aleksandra II, ale szatan jak pierwszym rodzicom naszym w raju, zajrzał i nam również szczęścia naszego — i chcieliśmy tak jak oni zerwać owoc, którego Bóg sam zabraniał — i tak jak oni zerwaliśmy owoc, ale owoc boleści i goryczy!

Rozbiór powyższego ustępu czytelnikom pozostawiamy.

Warszawa d. 27 Września 1864 r.

71

Index, z kolei jak idą papiery:

1) Kartka — Wysocki r. 60 Wśród ... Paryż
2) Powstanie r. 61 Warsz.
3) Głos wol. Kapł. na pustej.
4) Stowarz. Kowalsk. ozd. ... wiryt. k.
5) Głos do mieszk. Krak. r. 61
6) Zgrom. Rękaw. r. 61.
7) Za Kościuszkę.
8) Bracia rodacy 15 Sierpn.
9) Rodacy ... Lenchtego
10) 15 Paźdz. msza św. Krak. Kościu.
11) Głos Nar. P. do Duchow. Warsz. 61
12) Śpiewnik nar. I Bręg zam. r. 63
13) Bracia rod. Warsz. 61 o kat. nab.
14) Modlit. ludu p. Wielki Boże!
15) Hymn na rozp. Unii
16) Joachim Lelewel 61
17) Polka i Modlit. — wiersze
18) Wizatel w 3 fgt. a Bellera.
19) Do Broni r. 63 wiersz
20) Wiersz: Za broń Dziatwo 63
21) Podrzucone starym czasom nakł. Golej
22) Cześć mścicielom
23) r. 62 Słowo Nar. P. do Feldzik.
24) N. 11 Str.
25) N. 22 Strażnica
26) N. 1 Orzeł
27) N. 3 Ruch
28) Dodat. do N. 3 Ruch.
29) N. 4 Ruch
30) N. 5 dto
31) Duplik. z N. 1.
32) N. 6 Ruch
33) N. 7 dto
34) N. 8 dto.
35) N. 9 dto
36–39) Dzien. Narod. N. 1–4.
40) N. 3 Dzwon duch.
41) i 42) Polska N. 7 i 8
43) N. 2 Prawda
44) N. 1 Galicya.
45–53) Naprzód N. 5–15 (od 14 Kw. do 8 Lipc.)
54) dto 18 Lipc. 63
55) N. 1 Ojczyzna, odpow. na N. 11 Napr. 13 Czerw. 63.
56) Odpowiedź (Napr. w tyt.)
57) N. 1 Wolność
58–61) Dto N. 2–5.
62) Niepodległość N. 2
63) dto N. 3
64) dto N. 10

123) L. 12 N. M. Kr. do obyw. Wojsk.
124) L. 13 N. M. Kr. o patryot.
125) Rozk. dz. N. M. Kr. o ajent. m. L. 13.
126) N. 2 N. M. Kr. do ob. ... ust. 22 St. 63 Maj r. 64
127) Nacz. M. Kr. Biuro pod. N. usuwa się 25 Kr. 64.
128) Obwoł. Wydz. ... pom. Ldm. Kr. 63 r.
129–130) Dto 20 List. 63.
131) Od Stow. Brack. N. M. Kr.
132) Od Kom. Str. Nar. Przyszłego
133) Rodacy Rz. N. Kom. br. pom. Lwow.
134) Do Mieszk. Lwowa 14 List. 63.
135) L. 218 Rozk. dz. N. M. Lw. 17 St. 64
136) L. 221 Dto N. 2.
137) Obywatele! Wydz. Rz. N. Galic. Lw. 19 List. 64
138) Nacz. Okr. Lw. Obyw. 30 St. 64
139) Rz. N. N. O. Lw. dep. Czart. Kos. 13 Kw. 64.
140) Rz. N. Na ... 3 Lip. 63
141) Niemo Narodzie P. War. 7 Lt. 63.
142) L. 8 Wydz. Rz. Nar. Gal. obyw. w Galic.
143) W. Rz. N. na Zabi... 7 Lt. 64.
144) L. 26 W. Rz. N. w Z. austr. ruch przec. Austr. ...
145) L. 40 W. Rz. N. w Z. austr. do Duchow. 17 Lut. 64.
146) N. 39 Kom. K. C. jako Rz. Dyr. W. wojn. Rozk. ogóln.
147) Oddz. Powst. do Kr. Woj. 6 Kw. 63 Kom. pełn.
148) Rz. N. Kom. pełn. „Strzeżek" Kr. 20 Lt.
149) N. 22 Rz. N. Kom. Rz. Gal. Zach. 13 Lip. 63 Strzelby
150) L. 199 Rz. N. K. p. Gal. wsch. Kuczyński 31 paź. 63
151) N. 569 Cyrk. Rz. N. K. pełn. Kr. Rogoziński
152) Dto 30 List. 63 Grottkowicz
153) N. 12 N. Org. Woj. Kr. organ. 1 Maj 63
154) Do Nacz. paraf. i star. grom.
155) Kom. pełn. Rz. N. woj. Kr. do ob. 6 Lut. 64
156) Okóln. Kom. p. woj. K. Mirk. imiona ...
157) Głów. Kwat. ... do szlacht. sandom.
158) Rodacy Gł. Kw. Gossza Dyktator
159) Gł. Kw. Sosnówka 10 Mar. 63 Langiew. ...
160) Rodacy dyktatura upadła ...
161) Rod. N. Dow. ... Kr. 30 M. 63.
162) Ludu p. Maj 63 Naczel. K. Sandom.

65) Dod. nadzw. do N. 10 Niepodl.
66) N. 1 Ojczyzna 15 Paźdz. 63
67) N. 3 Przyjdź Król. Twoje
68) N. 4 dto.
69) i 70) i 71) Głos Kapł. Polsk. N. 11. 13 i N. 1.
72) 73) 74) Głos wolny N. 45 N. 56 i 57.
75) Doniesienie z placu boju 12 Sierp. 63
76) Wiadom. z pola bitwy 3 Sty. N. 4.
77) dto N. 5 W. 14 S.
78) dto N. 7 W. 21 S.
79) Ogłosz. Nacz. Korp. II Opatów Bosak
80) Rozkaz do wojsk K. II „obyw." 22 St. 64.
81) Do obyw. wojew. Krak. i Sand. 1 Czerw. 64 (Legb.)
82) Rozk. dz. 1 Czer. 64 Bosak
83) Ludu Polsk. 10 Cz. 64 Part. Bos.
84) Regul. Kom. Niew. Polsk. Krak. N. 63 r.
85) Reorg. K. Niew. P. Kr. filie.
86) Prawo podatk. w Gal. 26 St. 64
87) Instrukcyja do Kasyi Lwow. formal.
88) Reg. dla Org. Nar. w Zab. Austr.
89) Organ. Wojsk. 64
90) Ustaw. o sąd. obyw. Gal.
91) N. 272 Instr. Polic. Kr. Tarn. Rz.
92) Straż N. 15
93) Centr. N. Kom. ustawy 22 ... 63 War.
94) C. K. do Polak. w zab. Pr. i Austr. 7 Lut. 63 w Łodz. Niemiecki.
95) Rz. N. do narodu 31 Lip. 63.
96) Rz. N. War. 26 wrześn. 63
97) Rz. N. do nar. War. 15 Gr. 63
98) Rz. N. do wojsk nar. 15 Gr.
99) Rz. N. do Duchow. P. 15 Gr.
100) Rz. N. do nar. 22 St. 64
101) Rz. N. N. 162 W. 27 St.
102) Rz. N. 22 Lut. 64
103) Rz. N. P. do Europy 18 Mar. 64
104) Rz. N. do ludu P. 25 Mar.
105) Instr. 1 Wrz. 63 Wyd. Wojsk.
106) Instr. Wydz. spr. wewn. Obow. utrz. stacya
107) Rozporz. Wiad. polic. nar. o Dz. Warsz.
108) Rozk. dz. Nacz. M. W. N. 20
109) dto N. 24 W. 29 wrz. 63
110) Nacz. M. War. 5 kl. lot. 23 listop. 63
111) Rozk. dz. N. M. W. N. 31
112) Przestr. w Krak. od Rz. N.
113) Rz. N. w Krak. wypadki 15 Lip. 63.
114) N. 3 Rozk. dz. Nacz. M. Kr. 19 Grudnia.
115) N. 4 Odezwa o oddz. ... Krak.
116) N. 6 Nacz. M. do Obyw. Krak. brack. stow. Niem. 26 Wrz. 63.
117) N. 7 Nacz. Krak. do Ob. 19 Paźdz. 63
118) dto – duplik.
119) N. 8 Rozk. dz. N. M. Kr. logit.
120) N. 9 N. M. Kr. do ob. obchód 27 List. 63
121) N. 10 Rozk. dz. N. M. K. czarna karta.
122) L. 11 Rozk. dz. N. M. K. bil. kwater.

163) Związek organ. Wł. N. Wojsk. i cyw. Tabela.
164) Instr. Rew. dla Oddz. Powst. Woj. Kr. i Sand. N. 1. 2. Bos.
165) Rozkaz do ... Kr. Sand. Kal. i podział. pułk. Bos.
166) Instr. dla ... 2 Maja 63.

72 II a)

Potrzebne są w oryginalnych odbiciach lub przepisane wiernie następujące odezwy: i rozporządzenia jakoto: 1). Wielopolskiego, polecenie sądom aby zaniechały spisywania protokułów jak zejścia pomordowanych 8 Kwietnia 1861 r. 2). Odezwa ks. Garczakowa do Narodu z pierwszych dni kwietnia lub ostatnich dni Marca 1861 r. 3). Wielopolskiego odezwa do duchowieństwa, w której napomina aby księża zaprzestali się uważać jako obywatele, że są tylko kapłanami z miesiąca lipca lub sierpnia 1861 4). Wielopolskiego akt do arcybiskupa aby zwołał duchowieństwo z królestwa i t. d. w miesiącu lipcu lub sierpniu 1861 r. 5). Wielopolskiego akt polecający derektorów szkół dochodzenie poczynionych szkód przez uczniów niższych klas gimnazjów w przyległym ogrodzie zamieszkałego gmachu przez Margrabiego 6). Przemówienie Wielopolskiego do duchowieństwa, zwołanego przez arcybiskupa, 7). Odezwa Namiestnika o zaniechanie nabożeństw za ojczyznę po kościołach odbywanych. 8). Odezwa namiestnika Lamberta w pierwszej połowie sierpnia o zaniechanie obchodu uroczystego dnia połączenia Litwy z Polską. 9) Rozkaz Namiestnika

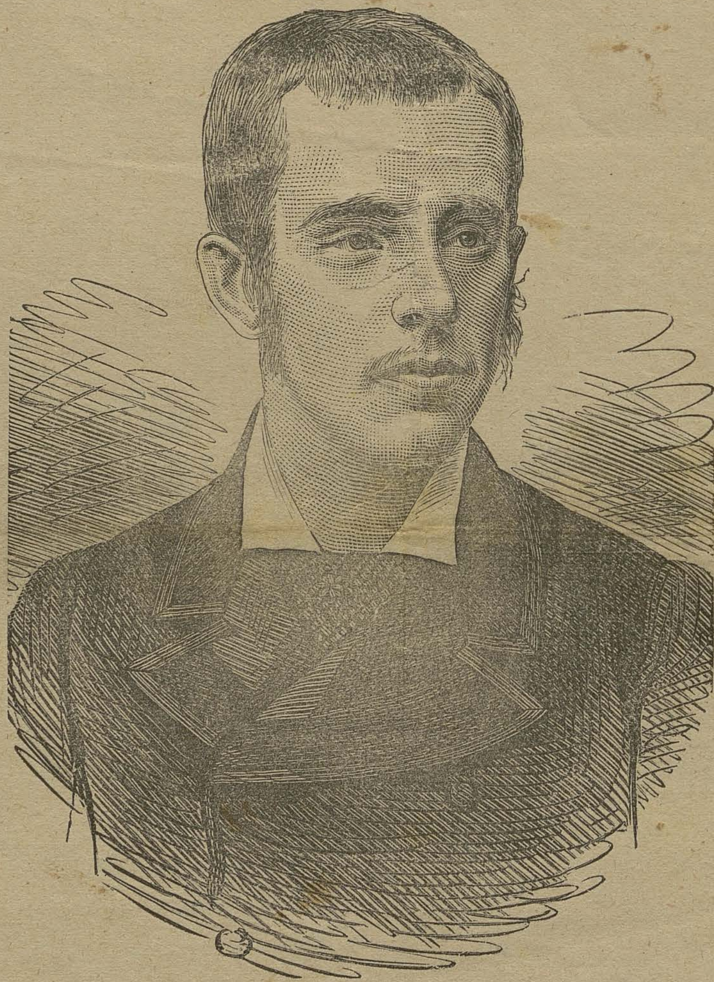


ARCYKSIĄŻE RUDOLF

następca tronu, ur. 21 sierpnia 1858.

73 IIb

o zaniechaniu uroczystego obchodu przez nabożeństwo żałobne za dusze zmarłego Tadeusza Kościuszki 1861 r. 10). Zawiadomienie Wielopolskiego o nominacyi swojej „z wierzchnictwa nad wszelkiemi władzami cywilnemi w Królestwie Polskiem." 11). Objawienie wszystkim urzędnikom od nich Wielopolski wymagać będzie, wzbronienie noszenia żałoby i ich żonom i córkom it. d. 12). Odezwa Namiestnika W. K. M. Mikołajewicza o przyjeździe swym do Warszawy jako „Namiestnik Królestwa" 1862 r. 13). Odezwa Namiestnika ks. Mikołaja Mikołajewicza „pozowanie na życie jego w teatrze." 14). Tajne polecenie władzom konskrypcyjnym poboru do wojska sposobem proskrypcyjnym tych biuro cywilnego rządcy kraju nazwiska podawało.



ARCYKSIĄŻE RUDOLF

następca tronu, ur. 21 sierpnia 1858.

ad 1863.

18/IV 1917

74

Sprostowanie kłamliwej wzmianki o Maryanie Dubieckim, znajdującej się w papierach Artura Wołyńskiego („w relacyi Malinowskiego") złożonych w Rapperswilu. —

Ś. p. Józef Kajetan Janowski († 1914 r.), na kilka lat przed śmiercią, przeglądając materyały rękopiśmienne, tyczące się powstania polskiego z r. 1863-1864, złożone w Muzeum w Rapperswilu, a mianowicie notaty zebrane przez Artura Wołyńskiego, znalazł w relacyi jakoby Malinowskiego wyliczenie nazwisk osób, biorących udział w obaleniu Rządu Narodowego, w maju 1863 r. — Przy końcu wyliczania tych osób spotkał Janowski nazwisko moje — „Dubiecki". —

J. K. Janowski zakomunikował mi to dziwne odkrycie. Dziwne dla mnie, który nigdy nie brałem udziału w żadnym warcholskim zamachu, dziwne i dla niego, gdyż mnie znał i, patrząc na ów zamach majowy, wiedział, iż nie byłem zdolny do tego rodzaju czynu warcholskiego, a przytem wybornie wiedział jacy ludzie to urządzali. J. K. Janowski w „swych Pamiętnikach" (które wychodzą po jego zgonie) umieścił swoje sprostowanie rzeczonej mylnej co do mnie relacyi.

Nie poprzestając wszakże na tem sprostowaniu, napisanem przez Janowskiego, a umieszczonem w jego „Pamiętnikach" — uważam za rzecz konieczną, również w sprawie ochrony mojej czci, na którą targnięto się tak lekkomyślnie, jak i w interesie prawdy wskazać najzupełniejszy fałsz tej relacyi o mym udziale w ~~tym~~ rzeczonym zamachu majowym r. 1863 na Rząd Nar., a również w jakimkolwiek bądź innym zamachu, czy też knowaniach na Rząd Nar..

Najuroczyściej oświadczam, że powyżej wskazana relacya, zapisana w papierach po p. Arturze Wołyńskim,

jakoby z opowiadań pana Malinowskiego skreślona, jest fałszem. – Żadnych stosunków z wymienionemi tam osobami nie miałem i prawie żadnego z nich nigdy w życiu mojem nie widziałem i do żadnych knowań warcholskich, zmierzających do obalenia Rządu Nar. w powstaniu 1863–64 nie należałem. Jak na owe knowania zapatrywałem się można przekonać się z mojej pracy o Traugucie. –

Że pan Artur Wołyński niejednokrotnie kłamliwe relacye pisał i składał najwymowniejszym przykładem jest jego jakaś notatka, nie wiem w jakim celu pisana, na wiosnę 1864 r., w której X. Albina Dunajewskiego, ówczesnego Regensa Seminaryum duchownego w Warszawie – późniejszego biskupa krakowskiego i Kardynała – nazywa jakimś dygnitarzem organizacyi powstańczej. Notatka dostała się w ręce Moskali, którzy zaocznie X. Dunajewskiego, wcale nienależącego do żadnej organizacyi powstańczej, skazali na powieszenie.

Rzeczona notatka zawierała kłamstwo bezczelne, podobnie jak wymienienie mego nazwiska przy wyliczaniu nieszczęsnej pamięci warcholów, o czem mówię w niniejszem mojem sprostowaniu.

To sprostowanie lekkomyślnego kłamstwa o mnie, pana Artura Wołyńskiego, własnoręcznie napisałem i własną ręką podpisuję.

= Maryan Dubiecki.

d. 18/4. 1917 r.
w Krakowie.

P.S. Podobne moje sprostowanie przesłałem do Archiwum w Ossolineum, we Lwowie, i do Biblioteki w Rapperswilu, gdzie umieszczono je w „Archiwum powstania 1863–64" (szafa IV).

= Maryan Dubiecki.

